

Słowo Polskie

wychodzi 2 razy dziennie.

Ceny prenumeraty
 We Lwowie: miesięcznie 2 kor.,
 za dwurazową dostawę do domu
 dopłaca się 60 halerzy.
 Z przesyłką poczt. w kraju i monarchii:
 rocznie 26 K. 40 h. z 2-raz. 32 K. 00 h.
 kwart. 6 K. 60 h. wysyłka 8 K. 00 h.
 miesięcz. 2 K. 20 h. poczt. 2 K. 70 h.
 W Niemczech: miesięcznie 4 kor.
 W innych państwach Związku po-
 cztowego miesięcznie 6 koron.
 Zmiana adresu pocztowego 40 hal.

Ceny ogłoszeń
 Ogłoszenia (reklamy) za 1 wiersz pe-
 titowy lub jego miejsce 20 hal.
 Nadstawa za wiersz garmondowy
 lub jego miejsce 80 halerzy.
 Nekrologia za wiersz petit. 60 hal.
 Doniesienia o ślubach, zaręczynach
 i t. p. pryw. wiadomości po 1 kor.
 Drobną ogłoszenia za wyraz 6 hal.
 najmniej 60 halerzy. Wyrazy grub-
 szym pismem liczą się podwójnie.
Ceny oddzielnych Numerów:
 Nr. popołudn. 6 h. z przesyłką 8 h.
 Nr. poranne 4 h. z przesyłką 6 h.
 Drobnych rękopisów nie zwraca się.

Dzisiejszy numer obejmuje 20 stron.

Zaproszenie do odnowienia prenumeraty na „Słowo Polskie“.

Największe i najtańsze, dwa razy na dzień wychodzące polskie pismo codzienne.

Prenumerata za dwa wydania dziennie wynosi

	rocznie kor.	kwart. kor.	mies. kor.
we Lwowie	24—	6—	2—
— z 2 razową dostawą do domu	31-20	7-80	2-60
z 1 razową wysyłką poczt.	26-40	6-60	2-20
z 2 razową „ „	32—	8—	2-70

Dla swych abonentów uzyskało „Słowo Polskie“ znaczne niżenie ceny prenumeraty

„Ilustracyi Polskiej“

wydawanej w Krakowie, pod red. Ludw. Szczepańskiego. „Ilustracya Polska“ zamieszcza tylko własne ilustracje z życia narodowego, z ważnych wypadków dnia i reprodukcje dzieł sztuki.

„Ilustracya Polska“ zawiera dwie powieści i nadzwyczaj bogaty materiał aktualny. Do literackiego działu pozyskane są najlepsze beletrystyczne i naukowe pióra.

„Ilustracya Polska“ jest jedynym ilustrowanym polskim piśmie, które nie liczy się z cenzurą rosyjską.

Prenumeratorowie „Słowa Polskiego“ mogą otrzymać „Ilustracyę Polską“ za dopłatą tylko 1 korony miesięcznie.

Prenumerata za „Słowo Polskie“ z „Ilustracyą Polską“ wynosi

	rocznie kor.	kwart. kor.	mies. kor.
we Lwowie	36—	9—	3—
— z 2 razową dostawą do domu	43-20	10-80	3-60
z 1 razową wysyłką poczt.	38-40	9-60	3-20
z 2 razową „ „	44—	11—	3-70

Prosimy o nastawę wczesne odnowienie prenumeraty, celem uregulowania nakładu i uniknięcia zwłoki w odbieraniu naszego pisma.

Administracya „Słowa Polskiego“ we Lwowie.

Prawda zwycięży.

Znakomity duński krytyk i publicysta, Jerzy Brandes, uwierzył słowom niemieckiego narodowo-liberalnego posła Sattlera i w duńskim piśmie *Politiken* zamieścił sąd o Polakach krzywdzący, na fałszywych danych oparty. Ale wypływał ten sąd tak logicznie z tego, co p. Sattler jako prawdę po-

Na str. 9, 10, 11, 12, 13, 14 tygodnik literacki i artystyczny: Dwie legendy: „Skowronek“ Niemojewskiego. „Mistrz Twardowski“ Staffa. „Wieczór Sylwestrowy“ Heijermanna'a. Z cyklu sonetów: „Szkice z natury“: „Sen“ i „Rozstajnie drogi“, „Narodzinny nihilizmu“ (wspomnienie z przeszłości). „Przebudzenie się duszy“ Maeterlinck'a. „O literaturze bułgarskiej“.

Na str. 15 „Sport“.
 Fejleton: „Wrocie sztandary“ E. Daudet'a (ciąg dalszy).

Fejleton krakowski.

I.

Z wieży Maryackiej leci w dal dźwięczny, przeciągły, fantazyjny, a zarazem tęsknotą jakąś nabrzmiały głos hejnału, leci z wieku w wiek, z serca w serca, jakby echo strażnicy odwiecznej, nawołującej z wyżyny niedostępnej dniem i nocą o każdej godzinie: *czuwa — czuwa...*

Czuwa nad nami duch starego grodu, ten duch czysto krakowski, który umie niewolić serca, jak rzadko drugi w Polsce; ten duch stary, majestatyczny, nawet w srebrze pełni ekskluzywny, zamknięty, jak pierwszy w Polsce arystokrata rodowy, z wysoka, z niechęcią traktujący wszystkich młodych i niespokojnych, a przeciw przyswajający sobie ich nowinki i herezyje; ten duch opiekuńczy, na którego młodzieńcy zawsze rzucają gromy, jako na konserwatyście zabitego i wroga, aby nareszcie doń wracać, do

dał, a co prawdą nie było, że niezależnie od artykułu p. Brandesa, taki sam sąd wydali liczni inni, znakomici, bezstronni, powszechnie poważani publicyści w Europie.

Szczęśliwym zbiegiem okoliczności zdarzyło się, że dwie niewiasty polskie, osobiście p. Brandesowi znane, w literackich z nim pozostające stosunkach, miały prawo liczyć na to, iż znajdą u niego wiarę. Spełniły więc czyn patryotyczny, w piśmie do duńskiego publicysty sprostowały fałszywe twierdzenia p. Sattlera — i wywołały tem ze strony p. Brandesa, uczciwie pojmującego obowiązki publicysty, sprostowanie publiczne, dające Polakom pełne zadośćuczynienie.

Fakt ten zaznaczyliśmy już onegdaj w naszym piśmie. Wracamy dziś do niego z powodu, że daje on nam sposobność zwrócenia — nie po raz pierwszy — uwagi ogółu polskiego na bardzo dotkliwy brak w naszym życiu politycznym. Jeżeli w przytoczonym powyżej wypadku udało się naprawić złe, zawdzięcza się to dwóm okolicznościom, z których jedna jest stała, druga zupełnie przypadkowa. Stała, jest poczucie obowiązku patryotycznego, na które zawsze jeszcze u nas liczyć można. Ale nie byłoby ono wystarczające, gdyby nie była się do tego przyłączyła druga, już przypadkowa okoliczność, owe wskazane wyżej literackie stosunki dwóch patryotycznych niewiast polskich z Jerzym Brandesem, stosunki, które im pozwoliły liczyć na jego wiarę i zaufanie. Gdyby nie to — nie byłoby owego sprostowania i zadośćuczynienia.

Wniosek stąd prosty. Jeżeli chcemy, ażeby o nas i przeciw nam nie rozchodziły się krzywdzące nas fałszywe, a gdy powstaną, ażeby wobec światła prawdy rozpięchły się zaraz, jak ćmy nocne, gdy je brząsk dnia rozpedzi — niechże patryotyzm polski zdoła się na to, aby nie potrzebował liczyć na czynnik przypadkowy stosunków osobistych, ale niech stworzy czynnik stały, działający ciągle, któryby fałszom zapobiegał, a gdy powstaną, skutecznie je prostował.

Od lat blisko czterdziestu czynnikiem tego braku. Kiedy emigracya była polityczną sprawą polskiej kierowniczką i przedstawicielką — opinia publiczna cywilizowanego świata była w sprawach polskich stale informowana. Partya „arystokratyczna“ czy „dyplomatyczna“ emigracyi, miała znane „biuro hotelu Lambert“, które tę służbę informacyjną pełniło na pożytek sprawy polskiej i — na pożytek partyi. Partya „demokratyczna“ czy „rewolucyjna“ w emigracyi, miała liczne i dobre stosunki z prasą demokratyczną i rewolucyjną całej Europy i przez nią informowała o sprawie polskiej europejską opinię publiczną. Oba te źródła informacji miały tę samą

zaletę i tę samą wadę. Zaletą była niewątpliwa u obu miłość ojczyzny, był nią ten polski patryotyzm, na który u nas dzięki Bogu zawsze liczyć można, a który był niezmiennym tłem informacji, z obu tych źródeł płynących.

Wadą wspólną było, że obie strony grzeszyły zbyt często partyjną jednostronnością, przenoszeniem walk partyjnych nawet do tego, co się opinii europejskiej podawało, była też nie przesadzeniem tylko w treści, ale i w formie udzielanych informacji. Z przesady tej wynikało nieraz przedstawienie rzeczy nie zupełnie ściśle zgodne z prawdą, co oczywiście musiało z czasem zachwiać zaufaniem. Wszakże mimo tych wad, trzeba przyznać, że póki te dwie polityczne organizacye w wychodźstwie istniały, wiedziano więcej, niż teraz, o życiu politycznym polskim, tendencyjne zaś fałszywe mało miały przystępu przynajmniej do niezawisłych organów opinii.

Od upadku styczniowego powstania — zmieniło się to na gorsze. Kraj zaczął sam sobie politycznie wystarczać — rola emigracyi coraz to malała — jej organizacye polityczne znikły — a zatem poszło z konieczności, że i tę służbę informacyjną pełnić ona przestała. Obowiązkiem kraju było służby tej się podjąć, zorganizować ją, pełnić ją stale a sumiennie. W życiu narodowym wszelkie przerwy i luki są zabójcze. Naród, który nie ma swego ministerstwa spraw zagranicznych, musi choć część jego zadań wykonywać zapomocą dobrowolnej akcyi, skierowanej ku informowaniu opinii publicznej.

Były już kilkakrotne zapędy ku temu, — że wspomniemy tylko o r. 1894, kiedy podczas lwowskiej wystawy kościuszkowskiej odbył się kongres literacki polski, na którym uchwalono wybór komisji do urządzenia projektu polskiego biura korespondencyjnego. Komisya uchwalona i wybrana — sprawa załatwiona! Był ogień — ale słomiany. Zgasł bez śladu.

Tak być nie może — nie powinno. Fałszywe o Polsce i polskich stosunkach szerzą się bezkarnie w prasie całego świata. Wiedzą o nas, że mamy znakomitych pisarzy i artystów — poza tem wiedzą, przeważnie tylko to, co od wrogów pochodzi — i wierzą temu tak, jak uwierzyli teraz Sattlerowi. A przecież, gdyby istniało biuro informacyjne polskie, któreby nie frazesami, nie hańbieniem przeciwników, nie gorącymi wybuchami patryotyzmu wojowało, ale cyframi, faktami, prawdą — gdyby nie zajmowało partyjnego stanowiska, jak niegdyś w emigracyi, ale wyłącznie polskie, narodowe — z czasem musiałyby ono zyskać sobie wiarę i zaufanie w niezależnym europejskim dziennikarstwie. Wymagałoby to ofiar grosza i pracy — to niezawodne — ale pożytek byłby wielki.

tego zspaniałego, pełnego chwały i mądrości i kultury starca. Czuwa ten duch nad Krakowem i dzisiaj z dzwonem, bijącym północ, z dźwiękiem hejnału, splywa do serc, puka do mózgow, pyta, coście wy zacz w roku ubiegłym zdziałali, co wy na powitanie nowego niesiecie?

Co Kraków z roku starego wyniósł? Na pozór nic. Bardzo przynajmniej nie wiele. Dał Polsce książeczną jedną, dał obrazków parę, trochę próbek organizacyi...

Nie wiele to i nie nowe. Książki tłoczono w Krakowie od Hallera i Scharffenberga i zawsze rozchodziły się stąd do dworów i komnat mieszczanek i chat. A jakież to ruch i hałas był tutaj, a stąd w całej Polsce, około książek i piszących książki przed trzema — czterema dopiero laty! Poczciwy Kraków przemienił się był nagle w jedną wielką kuźnię dyabelską, kawiarnia pewna — w Łysą górę, gdzie przydywał Belzebub wielony, Pan sztuki koźlonogiej, w gronie czarownic odprawiający Mszę Czarną i rozdający truciznę na niemowlęta i bydelko gospodarskie, by mleka nie dawało...

I nie było już Krakowa z zamieszkującymi go od Kraka i Wandę Polakami i Polkami, tylko zbiorowisko Faunów i nimf (tych pierwszych więcej, niestety, niż ostatnich), klęczących nie tyle na greckiej polanie, ile nad świętym Gangesem i wpatrzonych, jak fakir w pepel, w przedwieczny absolut...

Dziś wielkiego Pana nie ma... Zawodzi po nim gromadka fauniątek i nimfomanek, gromadka dekadentów, ale nie tych, których dekadentyzm był tragedją, był utratą równowagi na drodze od pozytywizmu do nowych, nieodkrytych dróg ducha, był artystycznym plastrem na rany głębokie, przez siebie samych zadane, lecz garstka różowych, dobrze odżywianych chłopczków, między którymi jednego może zobaczysz truposza o mętnem wejrzeniu, odbijają-

cem zastygłe tajemnice sabbatów czarownic, garstka poprawnych, eleganckich paniczów, toczących przy pomocy słownika dekadentkiego eleganckie, poprawne wierszyki, pełne smętków i orchidei i nenufarów i lałędzi i absolutów i magów i nieśmiertelności, tylko — bagatela — bez duszy...

Wielki Pan umarł — ustąpił miejsca chrześcijańskiemu Bogu i jakimś naszym „polskim świętym“...

Umarł — nie przeszedłszy bez śladu. Więc przywiózł i zostawił technienie wielkiej sztuki, którejśmy wprzód nie czuli i tęsknotę, której nie zapomniemy. Zostawił kult piękna, któreśmy byli strywalizowali i pewne jego formy zewnętrzne, które się stały niezbędnymi. Kraków stał się np. stolicą sztuki drukarskiej polskiej, w czem nie miała zasługa St. Wyspiańskiego, który umiał dniami całymi wysiadywać w drukarni, dobierać nowe typy druku. Grunt został przeorany, gruzy, zawalidrogie usunięte. I gdy ręce dokonały tego dzieła — dusza odetchnęła głęboko, wpadła w kontemplację i wróciła do siebie samej. I wydobyła z siebie książeczną: *Legion* i *Wesele*...

„Legion“ i „Wesele“ — co to znaczy? Tylko powrót duszy do siebie samej, do tego życia, które wcielał był Mickiewicz i Słowacki, do narodowego świętopogładu: mistyczno-bohaterkiego... Jest to zwrot do tego życia, które swą Ideą Polską głosił Szczepanowski, które ukazywało się czasem wśród chmur i mgławic, stąd za słońce poczytywanych, Lutosławskiego, które dźwięczy nawet w nowem Pośłaniu Wojciecha Dzięduszyckiego. Jest to zwrot do wielkiej sztuki, ale i wielkiej duszy narodowej, którą nawet ogół szeroki zaczyna odczuwać, wsłuchując się zbożnie w czary *Dziadów* na scenie, oklaskując drzącymi ze wzruszenia dłońmi Słowackiego — nie tego z pierwszego okresu, autora

Prawda zwycięży — ale jej trzeba do zwycięstwa dopomóc. Ona nie jest istotą, która sama za siebie walczyć potrafi — trzeba walczyć za nią i o nią, walczyć ofiarą i trudem. Jeżeli zadowolimy się samem przekonaniem, samą wiarą w jej zwycięstwo — przyjdzie to zwycięstwo, ale wtedy dopiero, kiedy będzie miało już tylko historyczną wartość, bez wartości aktualnej, politycznej.

Dwie znaczne niewiasty polskie w pewnym danym a bardzo ważnym momencie, w jednym wypadku, patriotycznie a w porę spełniły tę służbę. Niechże nam to skutecznie przypomni obowiązek stałego zorganizowania i pełnienia tej służby. Wrzesińskie wypadki, jak w innych kierunkach, tak i w tym, niech nam będą skutecznym bodźcem do działania.

Z ziem polskich.

(Reorganizacja polskich kół parlamentarnych w Berlinie. — Polityczne biuro informacyjne. — Stan małego obłężenia w ziemiach pod berłem rosyjskiem.)

— Poznański korespondent *Kuryera Warszawskiego* pisze:

Sprawa reorganizacji przedstawicielstwa polskiego w Sejmie pruskim i w Sejmie Rzeszy, stała się od kilku tygodni tematem nader żywych roztrząsań i polemik. Właściwie nie dotyczą się one istoty programu politycznego naszych kół parlamentarnych, programu, który jeszcze w 1849 r. wygłoszony został, a który obejmuje następujące zasadnicze punkty:

1) Obrona praw zasadniczych W. Ks. Poznańskiego, zagwarantowanych traktatami i poręczeniami królewskimi.

2) Obrona narodowości polskiej w ziemiach pruskich i śląskich.

3) Obrona swobód, przeważny wpływ na dobro kraju mających, jako to: prawa stowarzyszeń, urzędów gminnych i t. d.

Program ten, oparty na bezwarunkowej solidarności posłów polskich, jest i w dzisiejszych warunkach zupełnie wystarczającym. Chodzi tu o system, jakiego nasze oba Koła parlamentarne mają się trzymać, by w praktyce go stosować. Najpoważniejsze głosy zgadzają się na jeden postulat, że wobec dzisiejszych prześladowań, polscy przedstawiciele w Sejmach pruskim i Rzeszy winni stać w opozycji do rządu nietylko w kwestiach ściśle narodowych, ale że powinni stawiać opór wogóle wszystkim projektom niemieckiej polityki wszechświatowej, która w swym militarnym i imperialistycznym zaciętrzewieniu dąży do wchłonięcia słabszych narodowości i do usiania drogi dla wszechwładztwa prusko-niemieckiego na kuli ziemskiej.

Podniesione jednocześnie myśl założenia politycznego biura informacyjnego, któreby między społeczeństwem wielkopolskiem, a jego reprezentacją parlamentarną stała utrzymywano łączność. Posłom naszym brak jest często dokładnych wiadomości o nadużyciach organów władzy. Reklamacje ich tylko wówczas mogą nabrać znaczenia, gdy poparte zostaną danymi bardzo ściśle. Większość zorganizowanych stronnictw niemieckich posiada takie biura, które oddają duże usługi. Dla posłów polskich stanowi ono niewątpliwą potrzebę.

— *Warszawskie Słowo* donosi: W dniu 16 grudnia n. st. ogłoszonym zostało rozporządzenie ministra spraw wewnętrznych, zaprowadzające stan małego obłężenia, czyli t. zw. wzmocnioną ochronę w Białymstoku, Mińsku, Dzwinińsku, Mohylewie, Homlu, Witebsku i całej gubernii wileńskiej,

tudzież w Rydze, Jurjewie, Niżnym Nowogrodzie, Kazaniu, Jarosławiu, Tomsku, Saratowie, Samarze, Połtawie i Kiszyniowie, na mocy prawa z dnia 14 (26) sierpnia 1881 r. o sposobach ochrony porządku państwowego i spokoju publicznego. Równocześnie został ten stan zaprowadzony w całym szeregu miejscowości w carstwie rosyjskiem, tak, że istnieje obecnie w 10-ciu guberniach i obwodach, w 3-ach guberniach, w 9 powiatach i okręgach, w 24 miastach i w 6 miasteczkach i osadach.

Zastosowanie t. zw. wzmocnionej ochrony do danej miejscowości, czyli ogłoszenie jej w stanie małego obłężenia, pociąga za sobą następujące skutki prawne: Miejscowy generał-gubernator, gubernator lub naczelnik miasta otrzymuje prawo wydawania obowiązujących rozporządzeń, mających na celu uprzedzenie zakłócenia porządku publicznego i bezpieczeństwa państwowego, tudzież skazywania winnych niezastosowania się do nich, na karę aresztu do trzech miesięcy lub 500 rubli kary, zabraniać wszelkich zebrań ludowych, społecznych i prywatnych, zamykania zakładów przemysłowych i handlowych na okres czasu do jednego roku, wreszcie wysyłania sposobem administracyjnym osób podejrzanych poza granice miejscowości, w której ogłoszona została wzmocniona ochrona. Oprócz tego generał-gubernator, a w miejscowościach, niepodległych władzy generał-gubernatora — minister spraw wewnętrznych ma prawo powierzać sądom wojennym rozpatrywanie spraw, podlegających sądom cywilnym, tudzież zawieszanie jawności rozpraw sądowych w wypadkach, w których uznano to za stosowne.

Przy sądzeniu przez sąd wojenny osób, oskarżonych o zbrojny opór władzy, lub o napad na policję, wojsko i urzędników przy spełnianiu przez nich obowiązków służbowych, jeżeli przytem miało miejsce zabójstwo, usiłowanie zabójstwa, zadanie ciężkich ran lub podpalenie, winni tego przestępstwa podlegają karze śmierci.

Miejscowym naczelnikom policji i żandarmerji, tudzież ich pomocnikom, przysługuje prawo aresztowania własną władzą, bez konieczności porozumienia się z urzędem prokuratorskim osób, podejrzanych o spełnienie przestępstw politycznych, lub też należących do towarzystw zakazanych, z obowiązkiem doniesienia o tem, komu należy, nie później, jak przed upływem 2 tygodni. Jednocześnie wolno im dokonywać samodzielnie rewizji u osób podejrzanych, tudzież we wszystkich warsztatach, fabrykach i zakładach przemysłowych. Władze administracyjne mają prawo nie dopuszczać osób nieprawomyślnych do sprawowania urzędów z wyborów, lub też usuwać je z zajmowanych urzędów (z wyjątkiem wybieralnych sędziów pokoju, gdzie ci istnieją, tudzież przedstawicieli samorządu ziemskiego i miejskiego).

Wzmocniona ochrona w myśl obowiązujących przepisów znajduje swe zastosowanie w tych wypadkach, gdy spokój publiczny w danej miejscowości zostanie zakłócony przez zbrodnicze zamachy przeciw istniejącemu porządkowi społecznemu, lub bezpieczeństwu osób prywatnych i ich majątku, lub też przez usiłowania takich zamachów i gdy dla obrony zagrożonego porządku stosowanie istniejących praw i przepisów okaże się niewystarczającym.

Przegląd zagraniczny.

(Przyjaźń francusko-włoska.)

(k. s.) Dążności frankofilskie we Włoszech i italo-filskie we Francji, mimo całej swojej sztuczno-

ści i nienaturalności, rozwijają się coraz bardziej, podsypane przez pewne odłamy polityczne w prasie i rządach obu narodów. Przypatrzwszy się jednak bliżej całej tej akcji, nie podobna nie odmówić jej wszelkiej pozytywnej wartości po prostu z tego powodu, że podstawy, na których zwolennicy przyjaźni francusko-włoskiej opierają swoje rachuby, są więcej niż kruche. Od czasu bowiem jak Włochy z wielkim żalem w sercu, musiały zrzec się Tunisu na korzyść Francji, cały ich afekt zwrócił się ku Tripolisowi, który stał się odąd ogniskiem wszystkich marzeń i dążeń kolonialnych rzymskich polityków.

Francya z całą gotowością i galanterją wótruje Włochom w tym ich tęsknym śpiewie, ponieważ jej samej nie zupełnie na Tripolisie nie zależy, z wyjątkiem chyba tego, że może on przykuć do siebie uwagę Włoch, może ją na jakiś czas zatrudnić, powiększając tem samem pożądaną dla Francji niepamięć o Tunisie, Sabaudyi itp.

W gruncie rzeczy jednak Tripolis nie należy do nikogo z palających chęcią przyjaźni ku sobie. Do dziś dnia bowiem traktatowo i faktycznie panuje nad nim sultan, a ludność tamtejsza ani razu nie zdradziła chęci zastąpienia panowania tureckiego włoskiem.

Łatwo wobec tego zrozumieć, że kwestya trypolitańska, której szczęśliwe rozwiązanie ma niby stanowić kamień węgielny francusko-włoskiej przyjaźni nie znajduje się bynajmniej w rzedzie kwestyj faktycznych i rzeczywistych, lecz jest raczej problemem akademickim, który politykom włoskim i francuskim podoba się rozwiązywać drogą — nowej przyjaźni.

W Francji rozumieją doskonale, że atut oddawany Włochom, nie tak prędko będzie w prawdziwej grze użyty, ponieważ nadto jeszcze są świeże fiaska, jakie zrobiły Włochy w swej poprzedniej polityce ekspansywnej, aby teraz ważyły się na nowe ryzykowne próby.

Czegoż więc spodziewają się politycy włoscy po sojuszu z Francją? Przedewszystkiem i głównie, korzyści ekonomicznych.

Obecnie panuje we Włoszech przekonanie, że zbliżenie się do Francji byłoby w teraźniejszych warunkach ekonomicznie korzystniejszym, niż dalsze należenie do trójprzymierza. Włoska 5 procentowa renta (4 proc. netto) notuje obecnie na giełdzie paryskiej 101, a finansisci włoscy są przekonani, że przyjaźń z Francją umożliwi prędzej czy później skonwertowanie 3½ proc. pożyczki, przez co oszczędzałyby Włochy 55 do 60 mil. franków w rocznych czynszach.

Marquis di Rudini miał się w tej sprawie niedawno do swoich parlamentarnych przyjaciół wyrazić, że jeżeli wyrzeczenie się trójprzymierza ma umożliwić operację konwertacyjną, to nie można się ani chwili wahać z zerwaniem trójprzymierza, na którem Włochy nie są w stanie oszczędzić rocznie 50 do 60 mil.

Włoscy frankofile liczą na to, że w sojuszu z Francją Włochy zdołają wyciągnąć takie same korzyści ekonomiczne jak Rosya, która od szeregu lat pożyczka wyłącznie we Francji, zapominają jednak o tem, że interesa pożyczającej Francji względem potężnej aliantki Rosji a względem Włoch różnią się bardzo zasadniczo.

„Mazepy“ i „Maryi Stuart“, lecz poetę Króla-Ducha, dramaturga „Snu srebrnego Salomei“ i „Księdza Marka“...

Taką przemianę przyniósł nam rok ubiegły — i przemiana ta niech będzie błogosławiona! Nie pisząc się na słowa jej — czołem przed jej duchem! Znowu wydzwignie nas z brudów i małości, znowu przypnie skrzydło tęsknoty ku zaświatom, znowu w duszę wleje żar wzniosłości a w ramię stal bohatera... Nie pisząc się na słowa tej przemiany — sercem widzimy w niej symbole i wołamy: prowadź!

Dokonywa się przemiana — na całej linii. Prace przygotowawcze już przestają wystarczać — nie zadawalnia więc samo usuwanie gruzów i przysposabianie formy. Nie wystarcza sama doskonałość techniczna, choćby stała na stopie mistrzów najwytrawniejszych, paryskich i monachijskich. Dojrzejwając — chcemy treści, dojrzejwając po swojemu — chcemy treści swojej, własnej, odrębnej. Ogół odczuwa to instynktownie, ten sam ogół, który ukochał i wchłaniał z taką miłością realne, bolesne, a nowoczesnym bohaterstwem natchnione pisma Żeromskiego, lub dawnym bohaterstwem mistycznym technące dzieła Wyspiańskiego. Nie jest to trafem, że w roku „Wesela“ wyszła w Krakowie — jednostronna zresztą — reakcja przeciw teoryom malarzskim Witkiewicza, broszura malarza Wawrzeńckiego. Ważniejszym, niż niesprawiedliwe osądzenie Witkiewicza, jest w niej hasło powrotu do Matejki. Daje się to sprowadzić do hasła powrotu do siebie, powrotu do idei. Stąd male zainteresowanie się dziełami ma-

larskimi, które doskonale, olśniewające nieraz pod względem technicznym, mało przemawiają do duszy, do kipiących w niej tęsknot i pragnień. Stąd wstrząśnienie naszej publiczności, ilekroć pojawi się jaki obraz, witraż Wyspiańskiego, mniej ładny, niż nie jeden profesorski, czasem wcale nawet nieładny, ale mający pewną głębię, w której fantazja tonie. Stąd szczególniejsze znaczenie utworów Włodzimierza Tetmajera, a powszechny, cichy wybór Jacka Malczewskiego, tego filozofa w malarstwie, tego rewolucjonisty w technice, ale także w idei — na króla sztuki dzisiejszej.

A na tem tle, będącym więcej tendencją, niż kierunkiem, usposobieniem, nieświadomością, w pełnem dopiero świetle stają fakta i zdarzenia z życia „realnego“, będące raczej odbiciem, wyrazem owego gruntu ideowego. Zwrot k'sobie! k'sobie! rozlega się na wszystkich dziedzinach naszego życia — w sztuce wielkiej, w sztuce stosowanej — w życiu praktycznym. W sztuce stosowanej chcemy nareszcie zdefiniować swoją indywidualność, znaleźć swoje ja, wyrazić swój styl. Mojem zdaniem, sięga się tu zanadto wstecz, ku źródłom etnograficznym, ku źródłom, do których kultura nigdy nie wraca. Nie jesteśmy tak pierwotni, jak Serbowie, Bułgarzy, albo nawet Rusini, byśmy potrzebowali, jak oni, w pierwotne, jaskrawe, ludowe, przybierać się szaty, świecić ich prymitywnością. Nie jesteśmy tak słabi, byśmy potrzebowali obawiać się tak dalece o swą indywidualność, aby aż obwarowywać się zewnętrznym murem od świata. Nikt nie był lepszym „Europejczykiem“,

niż Mickiewicz, Słowacki, Chopin, Grottger, a nikt lepiej od nich nie wyraża polskiego ducha. W ruchu „narodowienia stylu“ zauważyć widzę trzymając się formy...

Ale sam ruch jest konieczny i pożądanym i zbawiennym, jak koniecznym i pożądanym i zbawiennym jest odpowiadający mu ruch ekonomiczny. Tępy to wyraz hasła powszechnego: k'sobie! k'sobie! I niechaj nikt nie mówi, że to tylko reakcja za Wrzesińnię, tylko owoc „tego ducha, który zawsze przeoczy“ — „który pragnie zła — a osiąga dobro“ — ducha Bismarka...

Wskazałem, że akcja jest zrosnięta z ogólnem tłem naszego życia obecnego, z tem podniesieniem się temperatury życia, której poprzednio nie było. Dzięki jemu, odczułszy wypadki wrzesińskie potężniej, niż przed piętnastu laty wszystkie pokolenia, ciosy Bismarka — utworzenie komisji kolonizacyjnej, pluniecie: Idźcie do Monako! wydalenie Polaków; dzięki temu, poczulimy się żywym, zrosniętym, jednym narodem — i zdobywamy się na planową, systematyczną akcję ratunkową. Przy wszystkich naiwnościach, jakie ten ruch wykazuje, pobudza on odporność i siłę moralną, krzepi i podnosi, sprawia, że idziemy *excelsior*...

I w tem ostatniemu hasle streszcza się — mimo klęsk i trudów i szpetoty niejednej — spuścizna roku zgasłego...

„Sagrada Barber“

żołądek wzmacniające pastylki przeczyszczające.

Klinicznie wypróbowane. Polecane i używane jako powny i godny środek przez najwybitniejszych profesorów i lekarzy. Cena pudełka kor. 2-40 — Pudełko próbné 70 hal. Do miejscowości, w których by pastylek nabyć nie można wysłać opłatnie za nadesłaniem należytości. Apotheke „Zur heil. Geist“, Wien I., Operngasse 16.

Sejmy krajowe.

(Depesze „Słowa Polskiego“).

Praga. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu odczytano najpierw cały szereg interpelacji i wniosków, między tymi wniosek dr. Eppingera i tow. w sprawie zaprowadzenia kuryj sejmowych, a mianowicie kuryi wielkich posiadłości, kuryi niemieckich i kuryi czeskich okręgów wyborczych, dalej wniosek tych samych posłów o ukończeniu prac około odgraniczenia okręgów niemieckich od czeskich, wniosek Baxy i tow. w sprawie zaprowadzenia bezpośredniego powszechnego prawa głosowania. Następnie przystąpiono do porządku dziennego, t. j. do dyskusji nad prowizoryum budżetowym.

Praga. W rozprawie nad prowizoryum budżetowym pierwszy mowca *contra*, radykał czeski p. Kalina zarzuca Niemcom, wśród ożywionych z ich strony protestów, że gwałcą czeskie mniejszości i posługują się funduszami krajowymi na cele polityczno-partyjne. Mowca kończy oświadczeniem, że stronnictwo jego prowadzić będzie walkę bezwzględną z każdym, byle tylko uzyskać przynależne narodowi czeskiemu prawa.

Ks. Fürstenberg zaznacza, że wiernokonstytucyjna wielka własność pragnie wszelkie sprawy, a więc i narodowościową traktować *sine ira et studio* i starać się o przywrócenie wreszcie pokoju, by wszystkie stronnictwa zgodnie pracować mogły dla dobra państwa i kraju.

P. Eppinger imieniem niem. partii postępowej oświadcza, że wprawdzie stronnictwo to nie chce wylączyć się z akcji, przez rząd zainicjowanej, aby doprowadzić do skutku porozumienie, że jednak wymiana zdań, która zmierza do tego, aby wyjaśnić, o ile zapatrywania przedstawicieli obu narodowości się różnią, nastąpić może tylko pod warunkiem, jeśli rzeczywiście zagwarantowana będzie możliwość zawarcia zawieszenia broni.

Do jednostronnego wyrwania pojedynczych kwestyj, stronnictwo mowcy dopuścić nie może, lecz domaga się, aby pod obrady wzięto cały kompleks spraw niemiecko-ceskich. Mowca imieniem stronnictwa swego żąda obrony niemieckości od pogwałcenia i uznania języka niemieckiego, jako łącznika. Niemcy wprawdzie obecnej konstytucji nie uważają za ideał, ale nie dopuszczają do podkopywania jej. W dalszym ciągu p. Eppinger ubolewa nad tem, że Czesi w Sejmie drogą adresu wytoczyć chcą swe aspiracje prawno państwowe. Stronnictwo mowcy ma odwagę zadokumentować pokój, a nie rzucać hasła wiecznej walki.

P. Zdarsky imieniem agraryszki czeskich zaznacza, że dla niego Sejm jest jedynie legalnym parlamentem, który ma nie tylko strzedz interesów agrarnych, ale służyć interesom i potrzebom całej ludności.

Na tem obrady przerwano do dziś.

Wiedeń. Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu dolno-austriackiego przyjęto rezolucję Steinera, w której Sejm oświadcza się przeciw podwyższaniu podatku od piwa, nawet gdyby część tego dochodu miała być przeznaczona na zasilenie kasy krajowej.

Polska naiwność.

W odcinku warszawskiej *Gazety Polskiej* z 1. stycznia, poruszył Julian Ochorowicz nader efektywnie sprawę stosunku Polaków do Niemców. Uczynił to jednak w sposób tak jednostronny, że drukując ten fejtton, *Gazeta Polska* widziała się zmuszoną zastrzedz się przeciw konsekwencyjom Ochorowicza w artykule wstępnym, a zaraz potem umieściła wyborny komentarz p. B. Koskowskiego, który zręcznie ogólne wywody p. Ochorowicza wzrusza, kwestionując prawdę ich teoretycznej podstawy.

Ochorowicz wychodzi z tej zasady, że „charaktery narodów zmieniają się tak mało, iż właściwie w historii nie znamy przykładu zasadniczego przeobrażenia“, z czego wysnuwa wniosek, że Niemcy pozostali do dziś dnia tymi samymi Germanami, jakich w I wieku po Chrystusie opisał Tacyt, a Polacy takimi samymi mazgajami, jak ów książę Obotrytów, o którym pisał Helmod:

„W książę słowiański zwracał pokornie uwagę swych przełożonych Sasów, że doprowadzony przez nich do ostatniej nędzy lud słowiański, radby jednak żyć w zgodzie z władcami i prosi tylko o traktowanie go na równi z innymi poddanymi (tylko tyle!). Przyczem dodał, że gdyby ci władcy znali dokładnie nędzny stan ludu, toby wraz z nim zaplakali.“

Oczywiście odpowiedziano mu wzruszeniem ramion, co jednak nie przeszkadza temu, że płaczące mowy przybysławowe wciąż jeszcze rozbrzmiewają po świecie, świadcząc o nieśmiertelnej naiwności słowiańskiej, a specjalnie polskiej.

Takim samym Obotrytą jest książę Radziwiłł apelujący dziś od brutalnych zezwierzęconych Haktystów do „uczciwych Niemców“, takim jest Prus, piszący o Niemcach „przejętych ideałami wolności i postępu“, takimi są wszyscy ci Polacy, którzy z mazgajową frazeologią zwracają się dziś do Niemców w imię ogólnoludzkiego uczucia.

W zgodzie czy niezgodzie z nami Niemcy pozostaną zawsze o całe niebo różni od Polaków.

„Oni mają zmysł organizacyjny — my go nie mamy. Oni są systematyczni, przeczorni, wyrachowani — my jesteśmy fantaści, nieopatrzni, jako naród, boziinteresowni aż do przesady.“

Oni rozumieją karność, mają we krwi poszanowanie władzy; co zdobędą, to trzymają rękami i nogami; są oszczędni i składni w robocie, umiarkowani w zabawie, zaciekli w powolnym posuwaniu się naprzód — my żyjemy samowolą, tracimy łatwo, co zdobędziemy i wyrzucamy pieniądze dla drugich, jeśli nie dla siebie, niewytrwali w działaniu, zapamiętali do szaleństwa w zabawie, nie umieliśmy nigdy rozkładać pracy na lata i zaczynać od małego. W jednej tylko biernej sile odpornej i asymilacyjnej posiadamy tę potęgę, o którą się łamie dziś często świadomy, czynny, systematyczny, żywiołowy napór Niemców.

Jednym słowem, gdy chodzi o przymioty, dla nas samych użyteczne, bilans nasz nie wytrzymuje nawet porównania z bilansem Niemców.

A to pomimo, że przeciętny Polak jest zdolniejszym od przeciętnego Niemca, że młodzież polska jest, ogólnie biorąc, więcej warta od niemieckiej.

Na nieszczęście, Polak nigdy właściwie nie dojrzewa i jeżeli Niemiec, małe nawet zasoby zdoła

wyzyskać na swoją korzyść, Polak, nawet wielkie zasoby potrafi doszczętnie zmarnować.

Odmienne jednak rzecz się przedstawi, jeśli weźmiemy pod uwagę przymioty i wady, normujące stosunek do obcych narodów.

Niemcy posiadają bardzo liczne zalety, ale przeważnie takie, które im samym tylko pożytek przynoszą; Polacy zaś posiadają bardzo wiele wad, ale przeważnie takie, które tylko im samym szkodzą.

Zalety Polaków wychodzą na pożytek drugim — zalety Niemców odbijają się na skórze sąsiadów.

Bezwzględność w postępowaniu z niewolnikami wojennymi, zaznaczoną przez Tacyta w w. I., odnajdujemy w wieku X, XI, XII w równie nieuprzedzonych opowiadaniach Ditmara i Helmoda. Spotykamy w nich też same zalety rasowe w życiu wewnętrznym i też same lekceważenia wszelkich uczuć ludzkich u przeciwnika, które znachodzimy dziś w stosunku Niemców do Polaków w zaborze pruskim, z tą jedynie różnicą, że Niemcy Tacyta zmienili maczugą na odyłcówki, a skóry dzikich zwierząt na błyszczący jak gąsienica mundur.

Wszelkie przeto apele do uczuć Niemców są bezcelowe. Centrowiec Niemiec w gruncie rzeczy tak samo nas nienawidzi, jak germanizujący nas na Śląsku pruskim katolicki ksiądz z diecezji księdza biskupa Koppa, jak socyalista Ledebur, którego przemówienie rzekomo w obronie Polaków przepelnione było pogardą dla Polaków.

Ochorowicz dochodzi do paradoksalnych rezultatów, że wszelkie odezwy „do uczciwych Niemców“ nie dochodzą, nie z powodu tego, jakoby takiego adresata nie było wcale, lecz dlatego, że szukano ich nie tam, gdzie należało.

„Niemcy politycznie uczciwi, to są ci, którzy walcząc bronią szczerą, stawiają kwestję jasno; którzy nie wojują obłudą, nie robią ministerjalnych obietnic bez zamiaru dotrzymania; którzy, zmieniwszy zapięte, dobrze do ciała przystające“ dzikią szaty, opisane przez Tacyta, na równie dobrze do ciała przystające junkierskie uniformy, nie wypierają się jednak tego, że i dziś, pod cienkim sukniem, bije też samo serce germańskie, nieludzkie, ale szczerze, które mówi z oczu

— „My, albo wy!“

Tak jest, „uczciwi Niemcy“ istnieją i nazywają się: *Haktysty*.

Rozumiemy wszyscy, że jest to dowód przez prowadzenie przeciwnika *ad absurdum*. Interesującym jednak i dla dzisiejszej chwili znamieniem jest, do jakich paradoksów dochodzi nawet tak wyszkolony logiczny umysł, jak Ochorowicza. Bo, że tak postawiona kwestya jest oczywistym nonsensem, to nieuprzedzony i trzeźwy sąd przyznać musi.

Z obawy przed naiwnością Ochorowicz popadł w przesadę.

Jeśli pewna grupa Niemców ujmuje stosunek swój do Polaków w Prusach we formułę: „my, albo wy“, to jednak Polacy nie mają powodu narzucać tej formuły wszystkim wogóle Niemcom, nawet tym, którzy się do niej sami nie przyznają. Kto wie, czy to raczej nie byłoby naiwne. W każdym zaś razie byłoby wysoce niepolityczne. Wylączyłoby to z polityki wszystko — z wyjątkiem siły. Tymczasem my musimy jednak obstać przy powadze zasad i odróżniać ludzi, którzy

Ks. Aleksy Prusinowski.

TRZEJ KRÓLOWIE.

Idą trzej królowie
Z daleka mędrcowie
W Betlehem do żłobu.

Pokłon niski dali
I dary składali
Panience Maryi.
Mirrę, złoto czyste,
Kadzidło wonniste,
Panience Maryi.
Panienska dziękuje,
Dziecku prezentuje
Trzech królów ze wschodu.
A dziecina mała
Tak ich zagadala
Trzech królów ze wschodu.
„Złoto króla zdobi,
Mirra krzyż sposobi,
Więc dary przyjmują.
„A kadzidło spalicie,
Niem Boga pochwalicie,
Więc dary przyjmują.“

* * *
Za królami w ślady
Idą trzy gromady
Od polskiej krainy.

U każdej na przedzie
Wiarus rej im wiedzie
Od polskiej krainy.
Jedni od Krakowa,
Drudzy ode Lwowa
A ubodzy wszyscy.

Od Poznania trzeci,
Jednej ziemi dzieci
A ubodzy wszyscy.

„My ubodzy, Panie!
Złota nas nie stanie.“
Tak pierwszy przemówi.

„Lzy nasz naród czyste
Leje, przyjm je Chryste!“
Tak pierwszy przemówi.

Drugi rzeczce smutny:
„U nas czas okrutny,
Krew niesiemy w darze,

Krew lejem bez miary
Ku obronie wiary,
Krew niesiemy w darze.“

Trzeci tak obróci:
„Żelazem okuci,
Żelazo przynosim,
Bo gdzie jest niewola
Wszystkim ciężka dola.
Żelazo przynosim.“

Panna zaplakala
Jezusowi dala
Lzy, krew i żelazo.

I Jezusa prosi:
„Polska ci przynosi
Lzy, krew i żelazo.“

Dziecina powstała,
Rączkami wskazała,
By nam błogosławić.
Taki wyrok powie,
W przenajświętszym słowie,
By nam błogosławić:

„Polskie lzy zamienię
Na drogie kamienie
Panience Maryi!
„W polskiej krwi znaczący
Płaszcz będzie kochanej
Panience Maryi.“

„Polski pania będzie,
Polski tron zasiądzie
Królowa Maryja.“

„Polskiej wiary bronić,
Wolności wam chronić
Królowa Maryja!“

„Za żelazo plugi
Daję i miecz długi
Bijcie i pracujcie!“

„Plug i miecz obroni
Polskę z wszelkiej toni
Bijcie i pracujcie!“

„Dajże Jezu drogi,
Wola lud ubogi
Daj Królowo Polski!“

„Plugiem się wyżywię,
Mieczem świat zadziwię
Daj Królowo Polski!“

(Pisane w Poznaniu na dzień Trzech Króli 1849.)

SUKNA

nowości oryginalne
angielskie i własne

Przy zamawianiu próbek prosimy o dokładny opis na jaki cel materye służyć mają.

poleca

Kęcka Fabryka Sukna

ZAJĄCZEK I LANKOSZ

we Lwowie Teatralna 3, w Krakowie Bracka 5.

zmęczona. I ubrana, jak zwykła kobieta z ludu, szła sama do owocarki, do sklepiku, do rzeźnika, targując się i broniąc każdego centa ze swoich nędznych dochodów.

Co miesiąc trzeba było płacić weksle, inne odnawiać, starać się zyskać na czasie.

Mąż pracował, ale tylko mógł. Wieczorami sprawdzał rozmaite rachunki kupieckie, a w nocy często przepisywał po pięć centów od strony.

I życie takie trwało całych dziesięć lat.

Z końcem dziesięciu lat uporządkowali wszystko, wszystko spłacili wraz z lichwą i nagromadzonymi procentami.

Pani Loisel wydawała się teraz stara. Stała się kobietą silną, twardą i szorstką. Żył uczesana, ze spodnicą na bakier i czerwonymi rękami, mówiła głośno, myjąc podłogę w kuchni.

Ale czasami, kiedy mąż był w biurze, siadała przy oknie i marzyła o tym balu ongi, kiedy była tak piękna i tak otaczana.

Co byloby się stało, gdyby nie zgubiła tego naszyjnika? Kto wie? kto wie? Jakże życie dziwnie jest zmienne! Jakże niewiele trzeba, aby się zgubić lub uratować!

Jednej niedzieli, aby odpocząć po całodniowej pracy, poszła się przejść na Pola Elizejskie. Wśród spacerujących pań zobaczyła panią Forestiers, zawsze młodą, zawsze piękną, powabną. Zmieszła się, nie wiedząc, czy się przywitać. Tak, trzeba. A teraz, kiedy już wszystko jest zapłacone, może jej nawet powiedzieć całą prawdę. Dlaczegożby nie?

— Dzień dobry, Joanno — rzekła, przysuwając się.

Tamta nie poznała jej wcale, zdziwiona taką poufalością mieszczańki.

— Ależ... nie... ja nie wiem... Musi się pani mylić... — zaczęła.

— Nie. Jestem Matyldą Loisel.

Przyjaciółka krzyknęła:

— Oh!... moja biedna Matyldo, jakże się zmieniła!

— Tak, miałam dni bardzo ciężkie od czasu naszego ostatniego widzenia i wiele, wiele przykrości... i to z twojego powodu.

— Z mojego powodu... Jaktó?

— Przypominasz sobie naszyjnik, który mi pożyczylaś, kiedy szłam na bal do ministerstwa?

— Tak. I cóż z tego?

— A więc, ja zgubiłam go.

— Jaktó? Odniosłaś mi go przecież.

— Odniosłam ci inny, całkiem taki sam. I oto dziesięć lat spłacamy go. Rozumiesz, że to nie było łatwe dla nas, którzy nie mieliśmy. Nareszcie teraz skończyło się i jestem z tego taka zadowolona.

Pani Forestiers zatrzymała się.

— Mówisz, żeś kupiła naszyjnik brylantowy, aby zastąpić mój zgubiony?

— Tak. Nie spostrzegłaś tego. A więc musiał być bardzo podobny.

I uśmiechnęła się szczerze, z całą naiwnością.

Pani Forestiers, wzruszona, chwyciła obie jej ręce.

— Oh! moja biedna, biedna Matyldo!... Ależ mój naszyjnik był fałszywy... Warteł najwyżej pięćset franków!...

Z Banku krajowego.

Wynik losowania i umorzenia 4 procentowych obligacji kolejowych dnia 2 bm.

a) Przez spłatę (§. 60 stat.) Ser. I. na 100 koron nr. 594, ser. V. na 10.000 kor. nr. 580, 581.

b) przez dalsze losowanie. Ser. I. na 100 koron nr. 131, ser. II. na 200 koron nr. 598, 644, 678, 824.

Obligacje wylosowane płatne są d. 1 kwietnia 1902 r.

4 procentowe Obligacje kolejowe, niepodniesione z poprzednich losowań:

Uchwałą Dyrekcji Banku krajowego z dnia 13 lutego 1901, do l. 1711 postanowiono:

1. Wypłacać 3 proc. odsetki od kapitałów po 1 stycznia 1901 wylosowanych emisji Banku, w razie niepodniesienia tych kapitałów w okresie trzech miesięcy po zapadłości. Odsetki te liczone będą od 1 dnia czwartego miesiąca po zapadłości danego obligu, aż do dnia realizacji.

2. Od kapitałów przed 1 stycznia 1901 wylosowanych emisji, te w powyżej podany sposób obliczone 3 proc. odsetki będą wypłacane tylko w takim razie, jeżeli z realizacją danego obligu uzyskana gotówka wymienioną zostanie na 4 proc. emisje Banku po kursie pari.

Kupony wylosowanych, a nie podniesionych obligów będą, jak dotąd, w terminach wypłacane, jednakowoż w chwili realizacji wylosowanego obligu będą brakujące kupony stracone z kapitału w pewnej wartości po myśli §§. 31, 52 i 73 statutu Banku.

Powyzsza uchwała nie zmieni wcale postanowień statutu w §§. 32, 53 i 74 zawartych, a traktujących o przedawnieniu kuponów w przeciągu lat trzech, zaś wylosowanych listów i obligów w przeciągu lat trzydziestu od zapadłości, gdyż postanowienia te nadal w całej pełni obowiązująć będą.

Ser. I. nr. 23 płatny 1 paźdz. 1900, nr. 75 1 kwietn. 1901, nr. 139 1 paźdz. 1900, nr. 172 1 paźdz. 1901, nr. 182 1 paźdz. 1899, nr. 207 1 paźdz. 1900, nr. 233 1 paźdz. 1901, nr. 246 1 paźdz. 1900, nr. 283 1 paźdz. 1900, nr. 360 1 kwiet. 1901, nr. 418 1 kwiet. 1900, nr. 497 1 paźdz. 1901, nr. 515 1 paźdz. 1901.

Ser. II. nr. 143 płatny 1 kwietnia 1900, nr. 165 1 kwiet. 1900, nr. 381 1 kwiet. 1898, nr. 621 1 paźdz. 1901, nr. 759 1 kwiet. 1900, nr. 830 1 paźdz. 1900, nr. 881 1 paźdz. 1900, nr. 922 1 paźdz. 1900, nr. 953 1 paźdz. 1901, nr. 1069 1 paźdz. 1900.

Ser. III. nr. 189 płatny 1 paźdz. 1901, nr. 200 1 paźdz. 1900, nr. 230 1 kwiet. 1900, nr. 596 1 kwiet. 1900, nr. 811 1 paźdz. 1901, nr. 1004 1 paźdz. 1900, nr. 1154 1 paźdz. 1900, nr. 1211 1 paźdz. 1900.

Ser. IV. nr. 55 płatny 1 paźdz. 1900, nr. 142 1 kwiet. 1901, nr. 388 1 kwiet. 1901.

Ser. V. nr. 391 płatny 1 kwiet. 1900,

Losowanie 4½% obligacji komunalnych III. Emisji z dnia 2 bm.:

Ser. A. na 200 kor., nr. 29, 78, 149, 158, 336, 339, 401, 461, 537, 555, 600, 601, 794, 810, 845, 879, 907, 948, 986, 1003, 1022, 1059, 1092, 1099.

Serya B. na 1000 kor., nr. 98, 132, 181, 214, 451, 494, 667, 746, 835, 955, 1025, 1040, 1053, 1105, 1127, 1148, 1166, 1184.

Ser. C. na 5.000 kor., nr. 10, 31, 63, 249.

Ser. D. na 10.000 kor., nr. 20, 171.

Obligacje wylosowane płatne są 1 kwietnia 1902 r.

4½% Obligacje komunalne III. Emisji niepodniesione z poprzednich losowań:

Serya A. Nr. 65 płatny 1 października 1901, 81 pl. 1 października 1900, 98 pl. 1 paźdz. 1900, 144 pl. 1 kwietnia 1900, 206 pl. 1 października 1900, 234 pl. 1 kwietnia 1900, 280 pl. 1 października 1901, 369 pl. 1 kwietnia 1901, 408 pl. 1 października 1901, 409 pl. 1 kwietnia 1901, 453 pl. 1 października 1899, 511 pl. 1 kwietnia 1901, 543 pl. 1 kwietnia 1901, 594 pl. 1 paźdz. 1901, 625 pl. 1 października 1901, 635 pl. 1 kwietnia 1900, 636 pl. 1 paźdz. 1901, 694 pl. 1 października 1901, 733 pl. 1 października 1900, 889 pl. 1 października 1901.

Serya B. Nr. 24 płatny 1 kwietnia 1900, 37 pl. 1 paźdz. 1900, 45 pl. 1 kwietnia 1901, 128 pl. 1 kwietnia 1900, 187 pl. 1 paźdz. 1900, 188 pl. 1 paźdz. 1900, 207 pl. 1 paźdz. 1901, 208 pl. 1 kwietnia 1901, 355 pl. 1 kwietnia 1901, 358 pl. 1 kwietnia 1901, 376 pl. 1 paźdz. 1898, 445 pl. 1 kwietnia 1901, 521 pl. 1 kwietnia 1900, 712 pl. 1 października 1900, 745 pl. 1 paźdz. 1900, 963 pl. 1 paźdz. 1901.

Serya C. Nr. 13 pl. 1 paźdz. 1899, 24 pl. 1 kwietnia 1900, 82 pl. 1 paźdz. 1901, 201 pl. 1 p. 1901, 251 pl. 1 paźdz. 1900.

Serya D. Nr. 121 pl. paźdz. 1900, 155 pl. 1 kwietnia 1901, 161 pl. 1 kwietnia 1901, 168 pl. 1 paźdz. 1900.

Kronika miejscowa

Lwów, 4 stycznia.

Tutro:

— 5 stycznia. Niedziela, Telefona. — 10. M. w Kr. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godz. 4 minut 14.

Pojutrze:

— 6 stycznia. Poniedziałek, Trzech Króli. — Jewheny. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godz. 4 minut 16.

We wtorek:

— 7 stycznia. Walentego. — Różd. Chr. — Wschód słońca o godzinie 7 minut 53, zachód o godz. 4 minut 17.

Z Wydziału krajowego. Organ marszałka krajowego *Czas* donosi: W skład Rady Wydziału krajowego weszli obecnie dwaj członkowie, z których jeden na polu naukowym i długoletniej pracy ustawodawczej w Sejmie, drugi zaś na polu administracyjnym oddali już niepospolite usługi krajowi. Członkowie ci: radey dworu pp. Tadeusz Pilat i Kazimierz Laskowski, stanowiąc będą także w Wydziale krajowym czynnik ze wszech miar nader pożądany.

Dowiaduje się, że marszałek krajowy hr. Andrzej Potocki postanowił odstąpić od dotychczas praktykowanego zwyczaju poruczania stale zastępstwa swego jednemu członkowi Wydziału krajowego na cały przeciąg 6 lat, lecz uregulować sprawę zastępstwa w ten sposób, że będą je sprawować kolejno przez jeden rok pp. Tadeusz Pilat i Kazimierz Laskowski. W roku bieżącym będzie zastępował marszałka p. Tadeusz Pilat.

Marszałek krajowy na mocy przysługującego mu prawa, zamianował członkami Rady administracyjnej fundacji skarbkowskiej członków Wydziału krajowego

pp. Kazimierza Laskowskiego i Mieczysława Onyszkiewicza, zaś zastępcami członków Rady administracyjnej zastępców członków Wydziału krajowego pp. Stanisława Jędrzejowicza i Sałę.

Kobiety polskie Na życzenie p. Maryli Wolskiej, prostujemy błędne mniemanie, jakoby artykuł p. t. „Kobiety polskie“, zawierający streszczenie gorącej obrony naszych spraw, podjętej przez Jerzego Brandesa w prasie skandynawskiej — został nam nadestany przez p. M. Wolską.

Otrzymałmy go wprost od doskonałej tłumaczki słynnego pisarza p. J. Klemensiewiczowej.

Charakterystyczne. Korespondencya i rachunki pomiędzy lwowskim Bankiem hipotecznym a jednym z wielkich Banków petersburskich, odbywała się dotychczas w języku niemieckim. Obecnie zmienił to Bank petersburski i używa do korespondencyj a nawet rachunków z Bankiem hipotecznym języka polskiego.

Z uniwersytetu lwowskiego. Mimo secesji Rusinów uniwersytet lwowski w bieżącym półroczu zimowym liczy 1637 słuchaczy, z tego 1406 słuchaczy zwyczajnych, a 220 nadzwyczajnych. Wydział teologiczny liczy 86, prawny 1069, lekarski 121 (wśród nich 5 słuchaczy zwyczajnych), filozoficzny 361 (wśród nich 2 słuchaczki zwyczajne, 86 nadzwyczajnych, 11 hospitantek). Rusinów pozostało na trzech wydziałach świeckich 57.

Jan Styka w przejeździe z Paryża do Warszawy bawił dni kilka we Lwowie.

W sprawie budowy gmachu Towarzystwa muzycznego z inicjatywy prezesa Tow. ks. Andrzeja Lubomirskiego, zawiązał się komitet, który ma na celu poczynić ku temu wszelkie przygotowania. Wszli do niego z wydziału Tow.: ks. Lubomirski, prof. Till, prof. Kadyi, dr. Czerny, radca Dębowski, dr. Kulczycki i dr. Michałewski, z poza Towarzystwa zaś panowie: Dawid Abrahamowicz, wiceprezydent Michałski, redaktor Skrzyński, arch. Rawski i dyr. Kasy oszcz. Steczkowski.

Pani Gabryela Zapolska-Janowska nadała dyrekcji teatru miejskiego, nową swoją trzy aktową sztukę, której tytuł nie został jeszcze zdecydowany. Sztuka ta weździe niabawem na repertuar i będzie najbliższą oryginalną nowością na scenie teatru miejskiego. Równocześnie *Józef Maskoff* złożył p. Pawlikowskiemu nowe swe dzieło sceniczne, w formie jedno aktowego dramatu p. t.: „Car jedzie!“ Obie sztuki wystawione będą jednego wieczoru na scenie lwowskiej i krakowskiej. Po nadto dowiadujemy się, iż pani Zapolska wykończyła trzy aktową sztukę ze świata dziennikarskiego p. t.: „Trosowane dusze. I tę sztukę Lwów ujrzy w początkach przyszłego miesiąca.

Z Tow. politechnicznego. Zwyczajne walne zgromadzenie członków Tow. politechnicznego odbędzie się w środę dnia 5 lutego b. r. o godz. 6 wieczorem w lokalu przy ul. Chorążczyzny l. 17, l. p. W razie braku kompletu odbędzie się drugie zwyczajne walne zgromadzenie tego samego dnia i w tym samym lokalu o g. 7 wieczór, którego uchwały po myśli §. 32 statutu towarzystwa będą prawomocnymi bez względu na liczbę obecnych członków.

Niebywały natłok panuje od dwu dni w oddziale wkładowym i likwidaturze gal. Kasy oszczędności, natłok widziany tam chyba w czasie ostatniego runu, różnica w nim jednak ta, iż nie ma wystraszonych i rozgorączkowanych, lecz zwykli intereseni. Natłok ten powoduje w wielkiej części nieznaną uwagę, zawartych w każdej książeczce wkładowej. Większość publiczności nie wie, iż kasa z urzędu przy każdym półrocznym zamknięciu, oblicza należne za półroczne procenta i dopisuje je do kapitału, a nie chce, by owe „procenta“ leżały w kasie „bez procentu“, tłoczy się w likwidaturze, podejmuje je w kasie i składa natychmiast w oddziale wkładowym, słowem męczy się niepotrzebnie, czas traci, a utrudnia tylko załatwienie interesów prawdziwie potrzebującym.

„Ogrodnik zawodowy“ zamieszcza na czele ostatniego numeru odezwę, w której pisze: „Setki tysięcy wyrzucamy do Prus za rozmaite artykuły, jak nasiona, palmy, azalie, kamelie, róże itp., które tak samo możemy sobie podchować u siebie. Nie mówimy już o eksporcie, ale możemy przynajmniej tyle produkować, aby zaspokoić nasze własne potrzeby. Rozumiemy atoli dobrze, że myśl ta nie da się przeprowadzić tak łatwo, trzeba ogromnej wytrwałości, ogromnej pracy i wielkiej solidarności, akcyja musi powoli i systematycznie posuwać się naprzód. W nadziei, że odezwę tej wszyscy polscy ogrodnicy przyklasną, że zechcą się z nią zsolidaryzować, upraszamy wszystkich właścicieli ogrodów o nadsyłanie wykazów statystycznych prowadzonych rocznie nasion, roślin, drzewek — z wymienieniem ilości i sumy, za jaką zostały sprowadzone, celem wypracowania w najkrótszym czasie referatu, w jakim kierunku i w jaki sposób mamy postępować, aby myśl naszą wprowadzić w czyn. Wykazy należy nadsyłać pod adresem Redakcyi *Ogrodnika zawodowego* we Lwowie.

Uniwersytet ludowy im. A. Mickiewicza. Dziś w sobotę 4 stycznia o godzinie 7½ i w niedzielę o godzinie 5 popołudniu (pasarz Mikolasza) odbędzie się wykład p. Teofila Melenia „Rusini w 43 roku“ z dziś.

Tutki egipskie
(Marka światowa)

„NIL“

nie zawierają gliceryny, nie gasną w paleniu i są zupełnie nieszkodliwe. Wszędzie do nabycia! Kupcom rabat. Łaskawe zlecenia skutecznie odwrotną pocztą: **Fabryka Tutek „NIL“, Lwów ul. Ścieżkowa 12.**

Własną żonę oskarżył wczoraj zarobnik Imko Hnatyk o kradzież 200 koron. Katarzyna Hnatyk, tak zwie się bowiem oskarżona, będąc chorą — skryła się przed czulością małżonka do szpitala.

Także meloman. Włościanin Wojciech Dąbrowa z Małego Hołoska przyjechał wczoraj do Lwowa i chciał sprzedawać konie, wóz i przywiezione na nim narzędzia rolnicze. Zapytany, dla czego tak gwałtem chce sprzedać niemal cały swój dobytek, odpowiedział, że potrzebuje koniecznie pieniędzy „na muzykę“. Po bliższym zbadaniu sprawy przekonano go, że biedaczysko jest umysłowo chorym, więc oddano go wraz z wozem opiece komisaryatu II. dzielnicy.

Branzoletę złotą, wartości 80 koron, zdeponowaną przed rokiem w policyi, roboty łucuszkowej, oglądać można w biurze IV. policyi, gdzie też ewentualny właściciel może ją odebrać.

Pakę z książkami znaleziono wczoraj popołudniu na cmentarzu Gródeckim. Paka ta pochodzi niezawodnie z kradzieży.

Stan powietrza. W południe wskazywał termometr 2+0 R.

Kronika policyjna. Miłego gościa dostało wczoraj Tow. dobroczynności przy placu Św. Teodora. Przybył tam na nocleg Chaim Abraham Hein z Czerniowic i pomieszczono go w wspólnej sypialni. W nocy pokradł wszystkich towarzyszy, przy rewizji znaleziono przy nim pieniądze i zwrócono poszkodowanym. — Agent policyi Spang przeprowadził wczoraj niespodziewaną rewizję w mieszkaniu notowanego złodzieja Maibucha za rogatką Żółkiewską. Maibuchowie, chcąc udaremnić rewizję, poczęli wołać o ratunek, bo przychodzą ich rabować, lecz mimo wywołanego zbiegowiska, znalazł agent w kufrze nową, z kradzieży pochodzącą pościel. — Ciężko odpokutowała za swą lekkomyślność służąca Marya Dębska w ulicy Mickiewicza 1 9. Wysła, pozostawiwszy nie zamkniętą kuchnię, a gdy powróciła, przekonała się, że skradziono jej broszkę złotą i pierścionek z granatami, branzoletkę srebrną i gotówkę 12 kor. — Zarobnik Józef Kulik, zamieszkały z swą kochanką „kontem“ u dozorcy domu pod l. 9 przy ulicy Św. Marcina, rozbił kufer swych gospodarzy, skradł pulo zimowe, 6 koron gotówką i znikł, pozostawiając im za to swą kochankę, Mazarę Koloszyn. — W przedchodniej kamienicy Andriollego skradziono p. Paulinie Leperskiej torebkę z kwotą 9 kor. 10 h. — Pani Józefie Kraus z Krasnego skradziono na dworcu kolejowym w Podzaniczu pugilares z kwotą 20 koron, — Mechanikowi z „Collosseum“, p. Adolfowi Lorencowi, skradziono z garderoby w Collosseum, gdzie wraz z innymi ludźmi najętymi tam nocował, pugilares z kwotą 40 kor. — W ulicy Jagiellońskiej pod l. 18 skradziono p. Markusowi Pamezowi pościel wywieszoną na balkonie.

Przed kilku dniami dostała się do wszystkich pism tutejszych wiadomość, że maszynista kolejowy Józef Nemecek oskarżył na policyi swego syna Jana, iż napada na dom rodziców z żądaniem pieniędzy. Tymczasem cała ta historia jest nieprawdziwa. P. Nemecek zwracał się o pomoc do policyi, ale nie przeciw synowi, tylko dwóm obcym gagatkom, którzy natrętnie dom jego nachodzili.

Znaleziono. W ulicy ruskiej paszport wojskowy wystawiony na imię Ludwika Bonerta.

Kronika krajowa.

Koncesje kolejowe. Eisenbahnblatt donosi, że w rządzie tych kolei lokalnych, których koncesjonowanie nastąpi już w najbliższym czasie, znajduje się linia Przeworsk-Bachórz. W szeregu zaś tych kolei niższego rzędu, których koncesjonowanie przewidziane już jest również w najbliższym czasie — jednakże bez żadnego przyczynienia się ze strony państwa, znajduje się linia Janów-Jaworów.

Prusacy w Galicyi. W Wygodzie obok Doliny, jest, jak wiadomo, na olbrzymią skalę urządzona fabryka spirytusu drzewnego, będąca własnością Treber Trocknungs Gesellschaft w Cassel. Ponieważ dyrektor tej fabryki p. Swoboda, Polak, zbierał składki na dzieci wrześnińskie, inni urzędnicy fabryki, Prusacy, donieśli do głównego zarządu, iż dyrektor zajmuje się „wszechpolską agitacją“. Wobec tego dano mu dymisyę. Tymczasem ponieważ na tej fabryce ciąży wszelkie zaległości podatkowe, władze były zmuszone zarządzić sekwestrację fabryki; nie mając nikogo odpowiedzialnego, powierzyli urząd ten p. Swobodzie. Pan Swoboda powrócił zatem do Wygody i dał dymisyę wszystkim pruskim urzędnikom. Nadto przy objęciu urzędu znalazł ukryte akcyje Treber Trocknungs Gesellschaft na 750.000 koron. Przeglądanie tych akcyj i spisanie ich numerów trwało 11 godzin. Akcyje zostały również przez władze zasekwestrowane i oddane do kasy sekwestracyjnej w Dolinie. Donosi o tem *Dziennik Polski*.

Zmiany w garnizonach. Kolomyjski pułk piechoty nr. 24, stojący obecnie zalogą we Lwowie, przeniesiono do Stanisławowa i Kołomyi, na jego zaś miejsce przybędzie do Lwowa pułk ezortkowski nr. 95, obecnie w Kołomyi i Stanisławowie stacyonowany. Zmiana pułków odbędzie się w połowie kwietnia.

Uniwersytet ludowy na prowincyi. Staraniem Uniwersytetu ludowego odbędą się następujące wykłady w niedzielę dnia 5 stycznia br.:

Szczakowa. Inż. B. Urbanowicz: „Człowiek pierwotny“.

Piotrowice (Śląsk), p. W. Nakęski: „O Kościuszcze“.

Przemysł. Inż. E. Libański: „Wycieczka na planetę Mars“ (w sobotę).

Jarosław. Inż. E. Libański: „Wycieczka na planetę Mars“.

Zakopane, p. Barys: „Astronomia“.

Poronin. Inż. F. Gruzewski: „O węgla kamiennym“.

Biały Dunajec, p. A. Modliński: „O Kościuszcze“.

Ubiegły okres świąteczny dostarczył *Ilustracji Polskiej* tematu do szeregu zajmujących artykułów i ilustracji. Więć ruchliwy i aktualny w każdym calu tygodnik zamieścił — wedle specjalnych zdjęć fotograficznych — szopkę krakowską z lalkami i kilka oddzielnych figur z tej szopki, kościół Panny Maryi z lasem choinek w dzień wigilijny, powitanie nowego roku o świcie z wieży Maryackiej („Hejnal“), wnętrze szczytu wieży kościoła Panny Maryi, wystawę gwiazdkową przemysłu krajowego w Krakowie itd. Numer, jak zawsze, zajmujący, bogaty, urozmaicony.

Teatr p. Zawadzkiego. Z Tarnowa donoszą nam: Znany szerokiej publiczności były artysta sceny krakowskiej i były dyrektor letniego teatru ludowego, p. Stanisław Knake-Zawadzki zorganizował trupę prowincjonalną, z którą zamierza objechać znaczniejsze miasta Galicyi, dając przedstawienia z zakresu komedyi i wodewilu. Pierwszym etapem jego ma być Tarnów, dokąd ma zjechać w połowie stycznia na 15—20 przedstawień. Znakomitemu artyście możemy tylko być wdzięczni za odwiedzenie naszego miasta, gdyż nazwisko jego jako dyrektora i artysty daje wszelką rękojmię dobrych przedstawień, których, co prawda, od czasów teatru Myszковского Tarnów nie widział, a które z pewnością popierać będzie.

Nowy gmach „Sokoła“. Z Brodów piszą do nas: Długoletnie zabiegi i starania tutajszego sokolstwa o wybudowanie gniazda własnego wchodzi obecnie w sferę urzeczywistnienia. Spadkobiercy s. p. Stefana hr. Mołodeckiego: pp. Marya hr. Górajka, Józef hr. Mołodecki i hr. Poletyło darowali „Sokolowi“ brodzkiemu obszerny plac pod budowę gmachu. Fundusze Towarzystwa zebrane przez wydział, wspomogło pełne ofiarności obywatelstwo powiatu brodzkiego, a w pierwszym rzędzie p. Fryderyk Schmidt, właściciel dóbr Brody, który na rzecz „Sokoła“ ofiarował 500 koron, przyrzekając przyczynić się do budowy gmachu datkami w naturze. Składając na tem miejscu najserdeczniejsze podziękowanie wszystkim za dotychczasowe datki, wydział „Sokoła“ spodziewa się, że przy dalszej ofiarności obywatelstwa polskiego, jakiej przykład dali wyżej wymienieni ofiarodawcy, tudzież gmina miasta Brody, (dar 1.000 koron), gmach „Sokoła“ jeszcze w roku bieżącym stanie pod dachem.

Pzzemyśl, 1 stycznia. Zaradzono brakowi muzyk wojskowych. Komitety balowe postarały się o orkiestry cywilne. Na pierwszej reducie w „Sokole“ 4 bm. grać będzie muzyka „Gwiazdy“, wzmocniona dobrymi grajkami ze Lwowa i z Jarosławia. Na bal ubogich przybędzie orkiestra braci Auberów z Tarnowa. Zapowiedziany jest dalej: bal na dochód „Szkoły ludowej“, Towarzystwa dwucentowego i kilka innych zabaw z tańcami. O tancerzy także nietrudno, młodzież cywilna wzięta na ambit i postanowiła tańczyć do upadłego. Karnawał nie będzie wcale głuchym, owszem zapowiada się hucznie.

Odbyło się dzisiaj pierwsze noworoczne przyjęcie u nowego burmistrza, dra Dolińskiego. Z gratulacjami przybyli: magistrat, liczny poczet radnych i urzędnicy miejscy, tudzież wiele osobistości wybitnych z miasta. Dr. Doliński, wraz z małżonką, przyjmowali gości serdecznie, po staropolsku.

Na poniedziałkowym posiedzeniu Rady miejskiej wniosło kilku radnych rezolucję, w której domagano się: 1) bezzwłocznego załatwienia sprawy grosza czyszczowego; 2) odku u stacyi elektrycznej od Banku hotelecznego we Lwowie; 3) zaciągnięcia pożyczki inweicyjnej w wysokości 1,200.000 koron; bezzwłocznego rozpoczęcia robót około wodociągów i kanalizacji. Po długiej i gorącej dyskusyi większość Rady przeszła nad rezolucją do porządku dziennego. Obrady nad budżetem toczyły się będą w dniach 2 i 4 bm.

Zasądzono na śmierć przez rozstrzelanie szeregowca 58 p. p., Czabana, przedstawiono monarsze do ulaskawienia.

Zabójstwo. W Hawrach pod Bobową posprzeżano się kilku robotników, zajętych przy regulacji i budowie tam na rzece Białej. Sprzeczka, wynikła z jakiegoś blahego powodu, zakończyła się śmiercią robotnika Stanisława Raka. Czterech przeciwników, pokaleczywszy go do krwi po raz pierwszy, rzuciło się na niego powtórnie, gdy wrócił do karczmy, szukając przy nim pugilaresu z kwotą 130 koron, który podczas pierwszej bójki gdzieś się podział. Tym razem obito go palkami tak silnie, że wkrótce wśród strasznych męczarni skonał. Zabójców aresztowała żandarmerja.

Epidemia influenzy, szkarlatyny i dyfteryi wybuchła w Nowym Sączu i okolicy. W Nowym Sączu nie ma prawie domu bez chorego. Lekarze utrzymują, że przyczyną strasznej epidemii jest niezdrowe powietrze, z powodu braku mrozów.

Z Sambora dochodzą skargi, że budowa kolei Sambor-Użok została zastanowiona, a tysiące robotników przyjętych pozostaje obecnie bez pracy. Upraszamy dyrekcję kolei państwowych, żeby zechciała w tę sprawę wglądać.

Rękopisów drobnych redakcyja nie zwraca. Rękopisy i listy w sprawach redakcyjnych prosimy posyłać pod adresem: Redakcyja Słowa Polskiego, Lwów, zaś listy dotyczące się prenumeraty, ogłoszeń, odbioru pisma i t. p. pod adresem: Administracyja Słowa Polskiego

Naszych prenumeratorów prosimy, aby przy zamówieniach podawali wyraźne i dokładne adresy. Przekazy pocztowe otrzymujemy zwykle trzeciego dnia, przy reklamacyach prosimy to uwzględnić.

Reklamacye gazet nie podlegają opłacie pocztowej. Agentów do zbierania ogłoszeń nie wysyłamy. Prosimy umawiać się o nie wprost z administracyją przy ulicy Chorążczyzny l. 17. Telefon 541.

W naszej administracyi złożyli: pp. Antoni Popiel we Lwowie 1 kor. na Dom polski w Moraw. Ostrawie i 1 kor. na gimnazjum cieszyńskie; August Giebułtowski w Busku 2 kor. na szkołę polską w Mor. Ostrawie; Michałowie Baliccy w Janowie 3 kor. na seminaryum naucz. w Cieszyńcu, a 1 kor. na zakład br. Alberta we Lwowie, Kazimierzowie Bogdanowiczowie we Lwowie 5 koron na Dom pracy we Lwowie; Gąsiątowski z Borysławia 5 kor. na szkołę polską w Białej

Powszechne wykłady uniwersyteckie. W niedzielę 6 bm. w sali ratuszowej o godzinie 5. dr. K. Wojciechowski i J. Tenner: „Współczesna liryka polska. Wykłady ilustrowane wygłoszeniem utworów“.

Wspólny opłatek Bractwa strzeleckiego odbędzie się w poniedziałek 6 bm. o godzinie 12 w południe we własnej sali przy ulicy Kurkowej.

W I. Lwowskim Klubie cytrystów odbędzie się dnia 6 stycznia o godzinie 6 wieczorem. Wydział zaprasza wszystkich członków. Lokal Klubu mieści się przy ulicy Zielonej l. 3. parter.

Z „Lutnia“. W święto Trzech Króli o godzinie 12 w południe wykona „Lutnia“ w katedrze ob. iac. kolony na chór mieszany i męski.

Ślub p. Zdzisława Marchwickiego, syna dr. Zdzisława Marchwickiego, b. dyr. gal. Banku kredytowego we Lwowie i p. Augusty z Lempickich, z panną Martą Łabęcką, córką s. p. Władysława i Marty z Lempickich, odbędzie się 11 stycznia o g. 11 rano w Warszawie, w kościele pp. Wizytek.

Zapiski literackie i artystyczne.

Repertuar teatru miejskiego we Lwowie:

W sobotę wieczorem po raz czwarty: „Cyganerya“, opera w 4 aktach G. Puccini'ego; występ Ireny Bohuss.

W niedzielę 5 b. m. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Nadzieja“, dramat w 4 aktach z holenderskiego Herm. Hejermanna'sa, w przekładzie Jana Kasprowicza.

W niedzielę wieczorem: „Wesoła dwójka“, operetka w 3 aktach Ziehrera.

W poniedziałek 6 bm. o godzinie 3 1/2 popołudniu: „Grochowy wieniec“ czyli „Mazury w Krakowskim“, komedya ze śpiewami i tańcami w 4 aktach przez Ant. Małeckiego.

W poniedziałek wieczorem: „Manru“, opera w 3 aktach I. J. Paderewskiego. Gościnnie występ p. Eug. Guszalewicza, występ Heleny Ruszkowskiej.

We wtorek 7 bm. po raz piąty: „Cyganerya“, opera w 4 aktach podług Henryka Murgera „Vie de Bohème“ napisał G. Giacosa i L. Illica, przekład polski L. G., muzyka Puccini'ego. Występ Ireny Bohuss.

We środę 8 b. m. po raz pierwszy: „Doktor Moszkow“, sztuka w 4 aktach Piotra Boborykina.

Najbliższą nowością będzie „Simpliciusz“, operetka w 3 aktach Jana Straussa.

Repertuar teatru miejskiego w Krakowie:

W niedzielę 5 b. m. o godzinie 3 popołudniu: „Jasienka“ (ceny popołudniowe).

W niedzielę o godzinie 7 wieczór: „Kominiarze“, komedya rodzajowa w 4 aktach Fr. Donnika.

W poniedziałek 6 bm. o godzinie 3 popołudniu: „Burza“, baśń dramatyczna w 6 obrazach z epilogiem W. Szekspira (ceny popołudniowe).

W poniedziałek o godzinie 7 wieczór: „Kominiarze“, komedya w 4 aktach.

Repertuar teatru ludowego miłośników sceny:

W niedzielę 5 bm. popołudniu, „Majstrowa z Chorążczyzny“, wodewil w 4 aktach ze śpiewami i tańcami Blotnickiego.

W niedzielę wieczorem: „Królowa przedmieścia“, wodewil w 5 aktach ze śpiewami i tańcami Krumłowskiego.

W poniedziałek 6 b. m. popołudniu: „Gwiazda Syberyi“, obraz dramatyczny w 4 aktach hr. L. Starzeńskiego.

W poniedziałek wieczorem: „Na wakacjach“, sielanka humorystyczna w 3 aktach dr. Sydona Friedberga

„Krytyka“, miesięcznik, poświęcony nauce, sztuce i sprawom społecznym. Kraków, ul. nad Rudawą 17. Z punktualnością, do jakich miesięczniki nas nie przyzwyczajają, wyszedł pięcioarkuszowy zeszyt za styczeń, który zawiera treść następującą: „Rusini i sprawa ruska; Włodzimierz Tetmajer: „Piast“ prolog; dr. Leon Winiarski: „Egoizm i altruizm“; Tadeusz Sobolewski: „Młoda Polska w świetle krytyki“; S. Haecker: „Z nowszej literatury ekonomicznej i socjologicznej w Niemczech“; Wl. St. Reymont: „Ostatnie godziny“; Kazimierz Mokłowski: „Walka o sztukę“; Maciej Szukiewicz: „Sesami“ sonety; Leopold Staff: „Jan Kasprowicze, charakterystyka“; Lambro: „List warszawski“. Sprawozdania naukowe i literackie. — Bez względu na to, czy ktoś się z zasadami pisma zgadza, musi przyznać, że przynosi treść aktualną, zajmującą, a ze stanowiska literackiego — o wysokiej wartości. Prenumerata wynosi kwartalnie 3 kor.

P. Tadeusz Rittner napisał jednoaktówkę pt.: „Sasiadka“, którą wręczył dyrekcji teatru lwowskiego. **„Nadscena“.** Były dyrektor teatru lwowskiego, a obecnie dziennikarz warszawski, p. Julian Bandrowski pisze w *Słowie*:

„Z wielkiej góry — mysz! Zapowiadana od kilku miesięcy „Nadscena“, ujrzała wczoraj w teatrzyku „Fantazyi“ światło kinkietów i aż sama zbladła przy odbłasku silnych reflektorów, stale tam używanych do innych produkcji. Znani z operetkowych scen ogródkowych artyści i artystki na zimowym urlopie z panią Zimajerową na czele, odśpiewali i odtęczyli cały szereg piosenek i kupletów układu p. Krumłowskiego. Widowisko zakończyło coś w rodzaju zbiorowej sceny z udziałem „nad-poety“, „nad-malarza“ i „nad-muzyka“. Sensu w tem wszystkim ani za grosz, dowiecu nie wiele, a tylko humor, właściwy p. Zimajerowej rozweślał licznie zebraną publiczność,

Bluzki, Halki, Kamasze, Trykoty, Chustki włóczkowe, poleca **Ferdynand Güttler** najtaniej Lwów, Halicka l. 20.

wśród której obok „nad- i pod-ludzi“ przeważali zwykli śmiertelnicy, jako też stali zwolennicy widowisk w „Fantazyi“.

P. Zygmunt Stojowski wystąpi z koncertem własnym w Warszawie w Filharmonii dnia 9 bm. W koncercie tym wezmą udział prof. Stanisław Barcewicz i „Lutnia“, która wykona kompozycję p. t.: „Wiosna“, na chór mieszany.

P. Marya Kozłowska, artystka-śpiewaczka, znana publiczności naszej z występów swych na scenie, oraz z uwieńczyonego wielkim sukcesem koncertu, odbytego w listopadzie w sali Domu narodowego — wraca do Łwowa. Sympatyczna artystka po powrocie z Medyolanu, bawiła ostatnimi czasami w Poznańskim i urządziła w Poznaniu koncert, nazajutrz po koncercie Paderewskiego, przy przepelnionem audytorjum sali bazarowej. Dzienniki wyrażają się z wielkiem uznaniem o pięknym głosie i artystycznym poczuciu śpiewaczki, publiczność zaś zasypała ją kwiatami i dziękowała burzą oklasków.

O ile wiemy, ma p. Kozłowska zamiar przez kilka miesięcy, przez które tu zabawi, udzielać w szkole swej zaszczytnie znanej siostry lekcyi śpiewu. Mamy obok tego nadzieję, że ceniona śpiewaczka odnowi także z estrady swą znajomość z lwowską publicznością.

„Noc wigilijna“. Z powodu wypadków wrzesińskich pojawiło się już kilka publikacji literackich, mających za temat brutalne prześladowania teutońskie. Jedną z takich jest bajka dla polskich dzieci pod wyższym tytułem, napisana przez p. Emila Schayera, barwnie i gorąco. Powiastkę tę zdobi rycina. Dochód przeznaczony na ofiary procesu w Ryśniu.

Na czasie. W. *Allg. Ztg* drukuje w fejtletonie przekład znakomitej noweli Sienkiewicza: „Pamiętniki nauczyciela poznańskiego“ (*Aus den Memoiren eines Posener Lehrers*).

Polacy na obczyźnie

Na „Dom polski“ w Wiedniu. Baronowa Helena Ziemiałkowska złożyła na ręce dr. Leona Biłuskiego 20.000 koron na fundusz budowy „Domu polskiego“, przy którym mieściłoby się Towarz. „Biblioteki polskiej“ i istniejąca już szkółka polska w Wiedniu.

W chwili, kiedy magnaci polscy przegrywają w wiedeńskim Jockey-Clubie miliony z polskich zagonów wyciśnięte, to ofiarność znacznej małżonki znakomitego polskiego męża stanu i przewodcy demokracji polskiej, na cele obrony narodowej Polaków na obczyźnie, zasługuje na publiczne uznanie.

Z za kordonów

Trzydziestolecie literackie Prusa. W roku bieżącym przypada trzydziestolecie pracy literackiej Prusa. Przy sposobności tej jubileuszowej daty, *Kurjer Codzienny*, którego od wielu lat łączą ścisłe stosunki z Prusem, kreśli następujący obraz obecnego stanu psychicznego wielkiego pisarza:

„Prus nie zawsze jest dobrze rozumianym. Najszlachetniejsze i najzaciejsze jego usiłowania są nieraz opacznie pojmovane, nie tyle przez ogół, ile przez niektórych literatów i dziennikarzy, sądzących go zbyt powierzchownie. Ostatnio też lat 5 sprawiło mu wiele powodów i stargało jego zdrowie. Ten człowiek wszechmiłości, który sercem swem pragnąłby objąć ludzkość całą, uszlachetnić i pobudzić do wspólnej zgodnej pracy, ten najszlachetniejszy wyznawca hasel humanitarnych, musiał odczuwać wielki ból, musiał doznawać ciągłych cierpień, widząc, jak koniec wieku XIX. i początek nowego wytwarzają stale uczucia złości i nienawiści, jak pospolite i najgorsze instynkty zaznaczają swe panowanie i jak ludzie i społeczeństwa całe oddalają się od wymarzonego przez niego „ideału doskonałości“. W pełni sił męskich jeszcze, bo niedawno przekroczył lat 50, Prus, wśród rówieśników swych wydaje się starszym o lat dziesiątek. Tak przeciwności życiowe stargaly jego siły i zdrowie“.

A dalej wspomniany dziennik pisze:

„Można mieć wątpliwość, czy idealne poglądy Prusa wszechmiłości i wszechzgody, wcielone w jedno społeczeństwo, podczas gdy inne poddają się panowaniu najbardziej egoistycznych uczuć, mogą przynieść temu ogółowi właściwy pożytek. Można się zgadzać lub nie zgadzać na poglądy Prusa, lecz uznać to należy i z całą stanowczością stwierdzić, że nie było chyba pisarza, któryby mniej powodował się egoizmem osobistym lub narodowym, jak Prus. Pozstronność jego w ocenianiu wszelkich faktów i zdarzeń ogólnoludzkich jest zdumiewająca. Gdyby utwory Prusa były znane dobrze zagranicą, jemu by przedewszystkiem powinni przyznać jedną z nagród Nobla, przeznaczoną dla autora, który przyczynia się najwięcej do szerzenia uczuć humanitarnych“.

Poznań-Warszawa. W Poznańskim utworzy się osobny komitet dla popierania akcji Warszawy ku wzniesieniu pomnika Chopina.

Przesilenie w Łodzi. Korespondent łódzki *Piet. Wiadomości* donosi o złym stanie interesów przemysłowych. „Zastój w handlu, brak rynków, nadprodukcya, idące za tem bankructwa kilku firm wybitniejszych, zły stan materialny niektórych towarzystw akcyjnych, stojących nad przepaścią, masowy wyjazd

w ciągu ostatnich miesięcy kilkudziesięciu tysięcy robotników — wszystko jest dowodem, że przemysł tu-tejszy nigdy nie przechodził tak wielkiego przesilenia, jak teraz. Kredyt w bankach łódzkich tudzież w kantorze banku państwa ograniczony jest do minimum. Ilesć godzin roboczych bardzo skrócono w fabrykach, większość fabryk jest czynna tylko od 7 rano do 6 wieczorem, przyczem tygodniowy zarobek robotników zmniejszył się z 6—12 rubli do 2—5 rubli.

Z obcych stron.

Zamach w Kijowie. W telegramach podaliśmy wiadomość o zamachu, jaki rzekomo miano wykonać w Kijowie na życie w. ks. Konstantyna Konstantynowicza. Bliższe szczegóły zamachu miały być, według relacji dzienników, następujące: Na podwórzu pałacu gubernatora, pod balkonem, przytkającym do sali, w której właśnie zebrani byli dygnitarze i śmietanka towarzystwa kijowskiego na wieczorze, danym na cześć bawiącego w Kijowie w. ks. Konstantyna Konstantynowicza, eksplodowała bomba. Wśród gości, przerażonych tą eksplozją i nie zdających sobie w pierwszej chwili sprawy, co się stało, tembardziej, że po wybuchu nastąpiło takie wstrząśnienie, jakby się cały pałac walił, powstała ogromna panika. Wiele pań zemdlało, inne przerażone uciekły na ulicę. Policya, która natychmiast rozpoczęła dochodzenia, znalazła na podwórzu metalowe szczątki bomby. Wybuch był tak silny, iż wszystkie szyby z okien pałacu, prowadzących na podwórze, wyleciały. Ponieważ policya żywiła podejrzenie, iż bombę podłożyli studenci, chcąc się zemścić za przedsięwzięte przeciw nim zarządzenia, przeto aresztowała kilkudziesięciu studentów. Atoli za wstawieniem się za nimi wielkiego księcia, wypuszczono ich na wolność. Po mieście wieść o tym zamachu rozeszła się lotem błyskawicy i wywołała wielkie wzburzenie. Wszyscy uważają to niemal za cud, iż sala balowa nie zawałiła się i nie pogrzebała pod gruzami znajdujących się w niej gości.

Wiadomości powyższej nie potwierdzono dotychczas z żadnego wiarygodnego źródła; przeciwnie, z Petersburga stanowczo zaprzeczono rozsiewanym pogłoskom.

Depesze „Słowa Polskiego“

z dnia 4 stycznia.

Zastrzelenie na granicy.

Warszawa. Dwóch przemytników, którzy przekradli się dnia 21 zm. przez granicę z Galicyi do Królestwa, zastrzelono. Nazwiska ich są: Ignacy Zamojski i Aleksander Popowicz. Przy zabitych znaleziono po 8 pęcherzy ze spirytusem.

Przeciw Prusakom.

Warszawa. Grono osób zawiązuje w Warszawie spółkę, celem utworzenia tu domu handlowego, którego zadaniem byłoby nawiązanie stałych stosunków z Francją, celem zastąpienia towarów pruskich wyrobami francuskimi.

H. K. T.

Września. W tutejszym zakładzie fotograficznym Furmanka skonfiskowała policya przy trzeciej z rzędu rewizyi 47.000 kart koresp. sprawy wrześnińskiej.

Aresztowania w Kijowie.

Podwołoczyska. W Kijowie uwięziono kilkudziesięciu studentów i robotników. Powód nieznan.

Obiad ministeryalny.

Wiedeń. Dziś popołudniu odbędzie się w Burgu t. zw. obiad ministeryalny, odbywający się co roku w styczniu. W obiedzie biorą udział wszyscy ministrowie, poczem cesarz odbywa *cercle*, przy którym porusza najżywotniejsze kwestye polityczne.

Ambasador w stosunku do kwoty.

Budapeszt. *Magyar Hirlap* przynosi następujące ciekawe doniesienie, które, jak twierdzi, otrzymał z dobrego źródła:

W stolicy wielkiego państwa północnego odbyło się międzynarodowe zebranie, w którym brał udział także delegat rządu węgierskiego. Delegat ów odwiedził następnie ambasadora austro-węgierskiego.

Razu pewnego w rozmowie z owym delegatem, zauważył ambasador: Proszę przyjąć do wiadomości, że jestem tylko w stosunku do kwoty waszym ambasadorem.

Delegat na to opuścił pomieszkanie ambasadora i więcej do niego nie przyszedł.

Wróciwszy do Budapesztu, zawiadomił ów delegat rząd, a następstwem tego było, że ambasador otrzymał nagane, a delegat order.

Książę Walii w Berlinie.

Berlin. Na usilną prośbę cesarza Wilhelma przybędzie tu 18 b. m. następca tronu angielskiego, który weźmie udział w uroczystości orderu Orła czarnego na zamku królewskim i zabawi tydzień w gościnie cesarskiej.

Przesilenie gabinetowe w Bułgarii.

Sofia. Książę Ferdynand przyjął dymisyę ministerstwa Karawelowa i polecił dotychczasowemu ministrowi spraw zagranicznych Danewowi utworzenie nowego gabinetu. Gabinet ten będzie złożony wyłącznie ze zwolenników Stankowa (stankawistów).

Sytuacja w południowej Afryce.

Londyn. Biuro Reutersa donosi z Pretorii pod datą 31 grudnia:

Hamiltonowi udało się po całonocnym marszu zabrać obóz Boerów. Wielu ich uciekło a kilkunastu zabrano do niewoli. Hamilton zdobył nadto 14 wozów i 15 sztuk bydła.

Warszawa. Przedsiębiorca Skarzyński otrzymał koncesyę na przeprowadzenie trasy kanału między miastami Włocławskiem nad Wisłą a Koninem nad Wartą. Roboty mają być w przeciągu 2 lat wykonane.

Wiedeń. Na dzień 13 stycznia zwołany jest cały Wydział dla spraw taryfowych i komunikacyjnych, istniejący przy państwowej Radzie przemysłowej.

Najważniejszym punktem porządku dziennego będzie sprawa, którą będzie referował poseł Kollischer na podstawie pytania, jakie należy zająć stanowisko przy ułożeniu regulaminu, jakoteż przy ustanowieniu traktatów handlowych z obcimi państwami w sprawach komunikacyjnych i taryfowych.

O ile się dowiaduje, zajmuje referent zupełnie odmienne stanowisko od tego, jakie dotychczas zajmował rząd i jakie wyraz znalazło w dotychczasowych traktatach.

Petersburg. Car zarządził powiększenie plac wszystkich lekarzy wojskowych, a przed załatwieniem tej sprawy w drodze prawodawczej polecił wypłacić im jednorazowo dwumiesięczną płacę.

Po zamknięciu numeru.

W Skorykach umarł zasady sportsmen i literat Tuczyński.

Kroniczka krakowska. (Tel.) Kraków. Delegat Fedorowicz przybył dziś rano do Krakowa. Zaraz po godz. 9 zwiędził biura urzędników i objął urzędowanie. O godz. 11 udał się delegat z wizytą do kardynała ks. Puzyny. Nadto złożył szereg wizyt urzędowych.

Prezydent Friedlein otrzymał ostatni numer (108) *Dziennika ustaw krajowych*, zawierający nowy statut miasta Krakowa. Na podstawie §. 117 zarządził prezydent przygotowania do przeprowadzenia wyborów 72 członków nowej Rady miejskiej i termin wyborów wyznaczył na kwiecień. Wybory odbędą się prawdopodobnie w pierwszej połowie kwietnia. Na podstawie tego zarządzenia przystąpił wicesekretarz Podobiński do czynności około ułożenia listy wyborczej, która w przeciągu 6 tygodni będzie gotowa.

Depesze handlowe z d. 4 b. m.

Wiedeń, 4 stycznia. Dziś o godzinie 12 minut 30 przed połud. notowano: Marki niemieckie 117.25 Renta majowa 99.35, Węgierska renta koronowa 94.65, Akcje kredytowe 689.—, Kredytowe węgierskie 686.—, Bank anglo-austriacki 263.—, Unionbank 546.—, Bankverein 443.—, Laenderbank 418.50, Kolej pań. 658.50 Lombardy 80.25, Elbenthal 455.—, Towarzystwo akcyjne broni 293.— Akcje tytoniowe — Alpij 405.—, Rima Muranya 477.—, Prager Eisen —, Losy tureckie 104.25, Ruble 252.50, 20-franków —, Boden-Credit —, Tramwaye — Akcje gal. Banku hip. — 4% Gal pożycz. kr. z r. 1893 92.40, 4% Listy zastaw. Banku kraj. 92.—, Listy Tow. kredyt. ziemsk. 90.25. Usposobienie silne.

Berlin, 4 stycznia. O godzinie 12 m. 30 notowano: Kredyty 201.40, Disconto Commandit 133.25. Usposobienie silne.

Wiedeń, 4 stycznia. (Gielda zbożowa). Pszenica na wiosnę 9.18 do 9.19 pszenica na maj-czerwiec — do — Żyto na wiosnę 7.72 do 7.73, żyto na maj-czerwiec — do — Kukurydza na wiosnę od 5.74 do 5.75 Kukurydza na maj-czerwiec od — do — Owies na wiosnę od 7.76 do 7.77, owies na maj-czerwiec od — do — Rzepak na styczeń-luty od — do — Rzepak na sierpień-wrzesień od — do —, Olej rzepak, na styczeń-kwiecień od — do —. Usposobienie spokojne. Pogoda piękna.

Budapeszt 4 stycz. Pszenica na kwiecień 8.97 do 8.98 żyto na kwiecień 7.45 do 7.46, owies na kwiecień 7.50 do 7.52, kukurydza na maj 5.43 po 5.44, rzepak na sierpień 12.05 do 12.16.

Mierne.
Chęć kup. słaba.
Usp. słabe.
Pięknie.

Poleca się Hotel Centralny

przy ulicy Karola Ludwika (róg Sykstuskiej)

odnowiony podług najnowszych wymagań. Pokoje od 80 ct. z pościelą, nie doliczając żadnych serwisów.

Ruch patentowy.

Biuro patentowe S. Dzbańskiego we Lwowie będzie *Słowu Polskiemu* dostarczać stale komunikatów z ruchu patentowego, tak ważnych dla świata technicznego i przemysłowego. Przedruk dozwolony jedynie za podaniem źródła.

Redakcja.

Polacy, którym przyznano patenty w Austrii w roku 1091 na wynalazki:

68. Maleszka A. (Świętochowice). Nowy magiel.
69. Klinger R. (Przemysł). Automatyczne łączenie (kupowanie) wozów kolejowych.

70. Młodecki H. (Kraków). Świder wiertniczy, pancerny.

71. Dolański F. (Wiedeń). Przyrząd do szybkiego wytwarzania wodoru.

72. Wesolowski J. (Lwów). Karabin 15-strzałowy.

73. Rodakiewicz A. (Wiedeń). Sposób, za pomocą którego stają się niepalnymi: drzewo, słoma tkanina, papier itp.

74. Nowotny F. (Bernburg). Przyrząd do czyszczenia rurociągów za pomocą ciśnienia parą, wodą lub zgęszczonym powietrzem.

75. Kwapniewski W. (Wiedeń). Nowa piłka do wycinania drzewa.

76. Kamprat J. (Brzezie, Galicya). Ruchomy alfabet do nauki czytania.

77. Talewicz Z. (Kurnik, Poznańskie) Wóz z ruchomymi ogłoszeniami. (Przez obrót osi przesuwają się co chwila ogłoszenia reklamowe).

78. Chylik J. Przyrząd popędowy do rowerów.

79. Szczepkowski M. (Częstochowa). Przyrząd do nawleknięcia nitki w krosnach.

80. Rosinkiewicz K. (Lwów). Maszyna do rozkładania czcionek.

81. Żurawski S. (Chicago). Motor gazowy.

82. Kalinowski H. (Wrocław). Przyrząd, doprowadzający gwoździe dla gwoździarki maszyna do wyrobu nitów..

83. Przedecki J. i L. (Wrocław). Tutki cygarowe z końcem do ust, podłożonym asbestem.

84. Skotnicki W. i hr. Ostrowski A. (Drohiczyn i Warszawa). Przyrząd do odpuszczania nagłego przyplwy wody.

85. Warchałowski A. (Wiedeń). Maszyna do rozcinania sucharów.

86. Jurski S. (Borysław). Excentryczny świder wiertniczy.

87. Gałeczki W. (Warszawa). Maszyna do wydobywania i przerabiania torfu.

88. Leszczyński R. (Lwów). Nowy daszczochron.

89. Heszowski J. (Wiedeń). Rozbieralne krzesło polne.

90. Szczepanik J. (Wiedeń). Przyrząd do projekcji obrazów w naturalnych barwach.

91. Borucki A. (Oświęcim). Urządzenie zasuw przy drzwiach, do przesuwania za pomocą klucza.

92. Dziadek & Comp. (Oberhollabrun). Sposób sporządzania masy do przycisków (zamiast bibuły).

(C. d. n.)

(Bank rolniczy we Lwowie).

Lwów dnia 4 stycznia.

Dziś notujemy za 50 kilogramów loco Lwów.

Waluta koronowa.

Pszonica gotowa 7:30 do 8:10. Pszenica nowa 7:75 do 7:90. Żyto gotowe od 6:30 do 6:50. Żyto nowe od 6:20 do 6:40. Owies obrobiony 6:50 do 6:80. Owies nowy od 6:30 do 6:60. Jęczmień pastewny 5:25 do 5:76. Jęczmień browar. 6:50 do 7:— Rżepak nowy 13:50 do 14:— Lnianka 10:50 do 11:— Groch pastewny 6:75 do 7:50. Groch do gotowania 7:75 do 12:— Wyka 6:25 do 7:— Bobik 5:75 do 6:— Hreczka 6:50 do 8:75. Kukurydza nowa 5:60 do 5:80. Kukurydza stara 5:75 do 6:— Chmiel za 56 kilo — do —. Koniczyna czerwona 48:— do 60:— Koniczyna biała 45:— do 75:— Koniczyna szwedzka 50:— do 78:— Tymotka 22:— do 34:—

Spirytus loco za 50 ltr. gotowy 16:— do 16:25; paritas Tarnopol na termin 15:50 do 15:75.

Uspodobienie lepsze tak co do pszenicy, ows3 i żyta. Również co do koniczyn tendencja zwyklowa.

Traktaty słowo-handlowe. *Fremdenblatt*

donosi, że ministerstwo spraw zagranicznych wezwalo dyplomatyczne reprezentacje Austro-Węgier w Niemczech, we Włoszech, Rosyi, Rumunii, Serbii, Bułgarii i Szwajcaryi, aby poleciły konsulatom w obrębie ich urzędowania składać opinie i propozycje, co do mających się odnowić w niedalekim czasie traktatów słowych i handlowych.

Kwestya taryfowa na kolejach państwowych. *N. Fr. Presse* dowiaduje się, że w kołach rządowych wzięto ponownie pod rozwagę kwestyę podwyższenia taryfy na kolejach państwowych. Impulsem do tego była uchwała ostatniej przytoczonej Rady kolei państwowych, domagająca się od rządu przedłożenia dat, z których by można dowiedzieć się, jak wielkimi byłyby straty na wypadek, gdyby przy dalszej akcyi upaństwowienia kolei żelaznych zastosowaną została taryfa kolei państwowych do nowo nabytych kolei prywatnych. Zdaje się wszakże, iż w kołach rządowych istnieje zamiar zastosowania odwrotnej metody, mianowicie wzięto pod rozwagę kwestyę, czyby nie było możliwe zastosować taryfę kolei prywatnych częściowo przy kolejach państwowych.

Targ nierogacizny.

(Oryginalny telegram Józefa Saborsky'ego i Synów Wiedeń, St. Marx).

Wiedeń, 3 stycznia.

Na targ nierogacizny przywieziono ogółem 13.799 sztuk świń, między temi 5.355 świń galicyjskich, Ceny za tuczne świny węgierskie 85 do 87 h., za galicyjskie młode świny 68 do 81 h. za kilogram żywej wagi.

Przyjechali do Lwowa

dnia 4 stycznia b. r.

Hotel George'a. Franciszek hr. Zamojski z Urycza, Wincenty Podlewski z Dunajowa, Alfred Herzl, Emilia Biernacka z Wiednia, Józef Mańkowski z Podola ros., Stanisław Bogusz z Borysławia, Otton Brumer z Wiednia, Stan Bogusz z Podola ros., L. Lityńska, Szlachetowska z Litwinowa, Emil Kaufmann, Emil Scott z Ropienki, Maryan Bogdanowicz, Juliusz Priester z Wiednia, Robert Misiągiewicz z Sanoka, Mikołaj Guisel z Felsztynu, W. Długosz z Borysławia.

Grand Hotel. Neumana Barber z Suczawa, Berta Benziger, Anna Benzinger ze Stanisławowa, Ignacy Gross z Wiednia, ks. dr. Drozd z Przemysła.

Hotel Europejski. Jan Szumpeter z Buska, Wacław Pieniążek z Lipinek, Karol Rosciszewski z Kornia, Marya Studzińska z Horodenki, Stan. Komornicki z Zawadki, K. Bączkowski z Iwanożan.

Hotel Imperial. Jerzy Maszarosz z Krosna, Alfred Choloniewski z Przemysła, Waleryan Stawiariski z Jedlicz, Jan Schmidt z Pilzna.

Hotel Wanda. Ryszerd Dimel ze Złoczowa, Melania Bessagowa z Sambora.

Hotel Krakowski. Wład. Rojecki z Sokala, Maryan Röhrich z Tarnowa.

Hotel Francuski. Fryc Heller z Ołomuńca, Eugen. Jordan z Krakowa, Max Dreifuss z Frankfurtu, Józef Gold ze Złoczowa, Wład. Małeczki z Zarubiniec.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor:

Stanisław Rossowski.

NADEŚLANE.

Rubryka „NADESEANE“ nie pochodzi do redakcji która też za nią odpowiedzialności nie przyjmuje.

Specjalista chorób wenerycznych i skórnych

Dr. Józef Czackowski 96

sekundaryusz szpitala powszechnego ordynuje od 1/29 do 1/210 i od 3 do 5. — ul. Kopernika 1. 7. 9-2

Specjalista chorób skórnych i wener.

Dr. JAHR 209 10-2

ord. od 10—12 i 3—5 ul. Sykstuska 1. 32. I. p

Specjalista chorób skórnych i wenerycznych

Dr. Leon Rapp

ordynuje od 9—12 i od 2—5 83 1

ulica Jagiellońska nr.1 1a, 2 piętro.

Wszech nauk lekarskich

Dr. RUFF

były I. asystent kliniki chirurg. uniw. lwowsk. ordynuje w chorobach chirurgicznych od 3—5, ul. Kraszewskiego 1, telefon 677. 193

Dr. Mieczysław Świtalski

ordynuje w chorobach nerwowych 272

ulica Akademicka 11, parter, od godziny 3—5.

Dr. D. Reizes

ordynuje od 3—5. Kazimierzowska 1. 31

(róg Kołataja). — Telefon 76. 183 3-2

Dr. Roman Rencki

b. asystent kliniki lekarskiej Uniw. Jagiellońskiego i lwowsk., ordynuje w chorobach wewnętrznych od 3—5, ulica Kraszewskiego 3. Tel. 583.

106 4-2

Dentysta Dr. J. Mintz

przedtem Dr. Weiss, ul. Akademicka 1 3

wyjmuje zęby bez bólu zapomocą narkozy, wykonuje też plomby ze szkła i porcelany. Sztuczne zęby wstawia bez piły w formie koron i mostków. Całe szczęki w kauczuku i złocie. „Zapewniam pod względem doskonałości“. 9780 5-2

Dentysta Dr. S. Rappaport

ulica Sykstuska 1. 9. (Pasaż Stromengera).

4-3 Plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, sztuczne zęby. 208

Zakład techniczno-dentystyczny

Zygmunta Stobieckiego

został przeniesiony na ul. Kopernika 1. 3 (obok pasażu Mikolaschew). 147 20-4

Atelier dentystyczne. Hetmańska 6.

wykonywa się: plombowanie, wyjmowanie zębów bez bólu, wstawianie sztucznych w kauczuku i złocie. W stosownych wypadkach bez piły. 175 10-2

Dr. dentysta Wiktor Jankowski.

Dr. S. Bund (starszy)

przeniósł kancelaryę adwokacką do domu przy ulicy Mickiewicza 1. 22, I. piętro. 296

MYDŁO IMCI PANA

ZABŁOCKIEGO

Najlepsze mydło toaletowe 43

wyrobu Lwowskiej Fabryki Chemicznej

„TLEN“

Do nabycia we wszystkich aptekach drogueryach i pierwzorządnych sklepach. Cena zwyczajnie 40 groszy — zbytkowne 1 korona za sztukę. 4411

Główna wygrana na los Krakow-

ski padła przy ciągnięciu 2 stycznia b. r. na los kupiony u nas na spłaty miesięczne. Wygrana wynosi 50.000 k a poświadczenie sprzedaż na liczbę 342 z 17 grudnia 1900. Oryginał losu, oraz poświadczenie sprzedaż na spłaty, wystawimy przez trzy dni w oknie naszego biura. Podobnie jak dotychczas i nadal polecamy losy Krakowskie, jako mające bardzo dobre szanse gry i jako jedyne losy polskie, i cieszy nas niewymownie, że wygrana pozostała w kraju.

255

Schütz i Chajes

Dom bankowy we Lwowie.

Róża Liebermann 290

Dr. Dawid Lichtgarn

Drohobycz. zarczeni. Lwów.

Pan Samuel Margulies zaręczony z panną Anną Reiner, mieszka w Kopyczyńcach, a nie jak mylnie podano we Lwowie. 297

W. Primus & S. Iglicki polecają

Lwów, Jagiellońska 12

Materye na meble, portierey, story, franki, dywany, tapety, meble stylowe, orzechowe i machoniowe,

oraz własną pracownię tapicerską, która wszelkie roboty w zakres tejsze wchodzące, jak najm-

8779 nienniej wykonuje. Próby materyi i tapet na żądanie wysyłamy franko.